



Kultura Łowiecka

KLUB KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ

W numerze:

- Walne Zebranie Członków Klubu
- IX Giełda w Warszawie
- Sprawozdanie Zarządu
- XX-lecie Muzeum w Uzarzewie
- Rok Mickiewiczowski



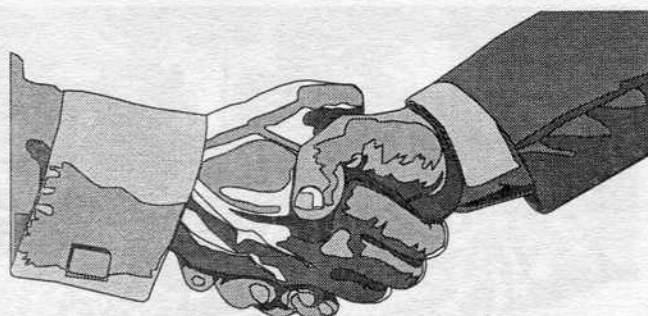
MEDALE I ZNACZKI



**NINIEJSZY BIULETYN
ZAWIERA MATERIAŁY
NA SPRAWOZDAWCZO –
WYBORCZE ZEBRANIE
KLUBU KOLEKCJONERA
I KULTURY ŁOWIECKIEJ
PZŁ, KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ
W WARSZAWIE
W DNIU 9 MAJA 1998 R.
O GODZINIE 11.30**

MATERIAŁY DO DYSKUSJI

I PORZĄDEK OBRAD NA 4 STRONIE

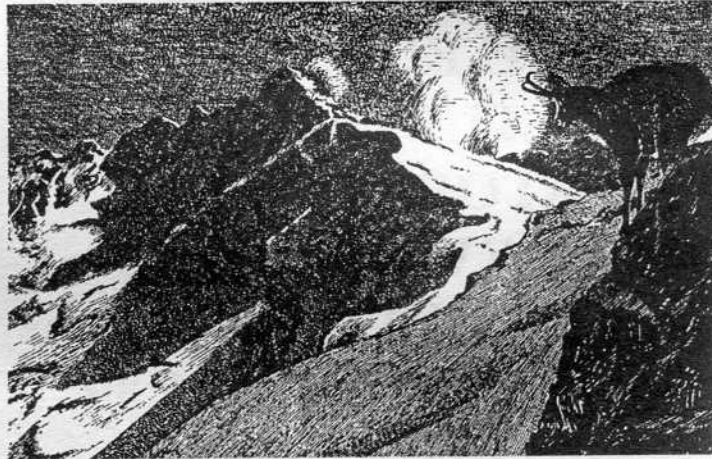


**9 MAJA 1998 ROKU
W SALI KONFERENCYJNEJ
ZG PZŁ W WARSZAWIE
ODBĘDZIE SIĘ
IX KLUBOWA GIEŁDA
KOLEKCJONERSKA.
ODDZIAŁ WARSZAWSKI KLUBU
ZAPRASZA SERDECZNIE
NA TĘ IMPREZĘ.
SZCZEGÓŁOWA INFORMACJA
NA TEMAT GIEŁDY NA STRONIE 4**

Z POLSKIEJ KNIEI

1927

Włodzimierz Korsak



TATRY - KOZICA



PUSZCZA RUDNICKA - ŁOŚ



POLESIE - NIEDŹWIEŻ

S p i s t r e ś c i :

Walne Zebranie Klubu Kolekcjonera	Zarząd Klubu -----	2
Giełda Kolekcjonerska w Warszawie	Mateusz Krupiński -----	2
Od redakcji	Krzysztof Mielnikiewicz -----	3
Sprawozdanie z działalności KKikŁ za ostatnią kadencję	Zbigniew Krych -----	4
Srebrny jubileusz KKikŁ	K. Mielnikiewicz, Andrzej Lipka -----	6
XX-lecie Muzeum Łowiectwa w Uzarzewie	Michał Iwaszkiewicz -----	11
Wojski i Sędzia – znawcy łowieckiej tradycji	Władysław Dynak -----	12
O Bibliotece klasyki Łowieckiej	Władysław Dynak -----	16
Co proponuję czytelnikom myśliwskim	Edward Szałapak -----	18
Recenzja książki „Kulturotwórcza rola lasu”	Witold Sikorski -----	19
Recenzja książki „W służbie Sylwana i Diany”	Krzysztof Mielnikiewicz -----	21
Kolekcjonerstwo w programie szkolenia lektorów PZŁ	Krzysztof Mielnikiewicz -----	23
Z kart łowieckiej historii	Zbigniew Krych -----	25
Zbigniew Maurycy Kowalski-autor powieści poetyckich	Krzysztof Mielnikiewicz -----	27
Nowości filatelistyczne	Krzysztof Mielnikiewicz -----	28
Księgarski rynek antykwaryczny	Andrzej W. Głowacki -----	30
Wystawa „Od Brueghla do Rubensa”	Leszek Krawczyk -----	32
Wystawa w Muzeum Regionalnym w Oleśnie	Leszek Krawczyk -----	32
Malarstwo i medalierstwo naszych artystów	Leszek Krawczyk -----	33
Myślistwo w starych fotografiach	Leszek Krawczyk -----	33

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Redakcja: Witold Sikorski, Krzysztof Mielnikiewicz, Leszek Krawczyk

Adres Redakcji: ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Skład, druk i oprawa: „Akcydens”, 41-300 Dąbrowa Górnicza, ul. Południowa 33

Projekt okładki: Leszek Krawczyk

Zdjęcia na okładce: Giełda 25-lecia na Zamku Gniew (foto: Leszek Krawczyk)

ISSN 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, poprawek, adiustacji i redagowania nadesłanych tekstów. Za treść reklam nie odpowiadamy.

WALNE ZEBRANIE

KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ

W dniu 9.05.1998 r. o godz. 11.30 lub w drugim terminie o godz. 12.00 odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawczo -Wyborcze Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Porządek obrad:

1. Otwarcie zebrania.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
3. Zatwierdzenie porządku obrad.
4. Wybór Komisji Uchwał i Wniosków.
5. Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
6. Dyskusja.
7. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
8. Wybór Komisji Skrutacyjnej.
9. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
10. Dyskusja i wolne wnioski.
11. Sprawozdanie Komisji Wniosków i Uchwał. Przyjęcie uchwały.
12. Ogłoszenie wyników wyborów przez Komisję Skrutacyjną.
13. Zakończenie Walnego Zebrania.

GIEŁDA KOLEKCJONERSKA W WARSZAWIE

Przed Walnym Zebraniem Klubu w dniu 9 maja 1998 r. odbędzie się IX Klubowa Giełda Kolekcjonerska organizowana przez Oddział w Warszawie.

Sala konferencyjna ZG PZŁ przy ulicy Nowy Świat 35, w której odbędzie się impreza zostanie udostępniona uczestnikom od godziny 8.00.

Przewidywany program spotkania:

- | | |
|----------------|---|
| ● 8.00 | udostępnienie sali wystawcom i uczestnikom giełdy, |
| ● 9.00 - 11.00 | uroczyste powitanie uczestników i spotkanie giełdowe. |
| ● 11.00-11.30 | posiłek; |
| ● 11.30 | Walne Zebranie KKiKŁ. |

Zarząd Oddziału Warszawskiego podczas trwania spotkania przewiduje liczne atrakcje - wystawki, loterię fantową oraz pokaz elementów sztuki sokolniczej w wykonaniu Grzegorza Dzika.

Mateusz Krupiński

OD REDAKCJI

Biuletyn Klubowy, który otrzymaliście Szanowni Czytelnicy wydaliśmy w zmienionym formacie, w nieco innej szacie graficznej oraz, co równie ważne, pod inną nazwą.

KULTURA ŁOWIECKA – jest tytułem w pełni odzwierciedlającym nasze zainteresowania szeroko pojmowaną kulturą łowiecką, sugerującym nasz związek z etycznym łowiectwem i przywiązaniem do utrwalonej przez wieki obyczajowości. Został on zaproponowany przez Kol. Leszka Krawczyka redaktora technicznego naszego biuletynu. Dziękujemy Kol. Leszkowi Krawczykowi za tę propozycję i gratulujemy „strzału w dziesiątkę”. Dziękujemy również tym kolegom klubowym, którzy odpowiedzieli na naszą prośbę i zgłosili, nie mniej interesujące, pomysły na tytuł Biuletynu, którego nazwa pozostała w podtytule dla zachowania ciągłości w nazewnictwie pisma.

Powyższe zabiegi redakcyjne, ale i brak funduszy na nową edycję, zmusiły nas do połączenia dwóch kolejnych numerów kwartalnika. Skąpy fundusz ze składek (dobrowolnych wobec braków odpowiednich zapisów statutowych), zebrany przez starszych oddziałów od niewielu klubowiczów oraz brak dotacji ZG PZŁ na działalność statutową Klubu, nie pozwoliły na większy rozmach. Od bieżącego roku sytuacja finansowa Klubu powinna być nieco lepsza, ponieważ w preliminarzu budżetowym ZG PZŁ przewidziano pewne kwoty na naszą działalność. Liczymy również na uchwałę WZ wprowadzającą obowiązkowe składki członkowskie.

Walne Zebranie, o którym zawiadamiamy kolegów, powinno wyjaśnić wiele kwestii nurtujących nasze klubowe środowisko, w tym i nieporozumień, jakie ostatnio pojawiły się między niektórymi kręgami członkowskimi. Powinno także m. in. uchwalić najważniejszy dla nas dokument – Statut Klubu.

Niniejszy numer pisma **Kultura Łowiecka** jest oficjalnym zawiadomieniem o mającym odbyć się 9.05.1998 r. Walnym Zebraniu i zawiera niezbędne materiały, wymagane na tę okoliczność.

Po lekturze tekstów „służbowych” szczególnie polecam czytelnikom artykuły prof. dr. hab. Władysława Dynaka, zwłaszcza cie-



kawą rozprawę Wojski i Sędziego – znawcy łowieckiej tradycji, którą akcentujemy Rok Mickiewiczowski. Za udostępnienie publikowanych materiałów Autorowi serdecznie dziękujemy.

Prof. dr. hab. Michałowi Iwaszkiewiczowi – przewodniczącemu Rady Muzealnej Muzeum Łowiectwa w Uzarzewie składamy serdeczne gratulacje z okazji XX – lecia wspólniejszej działalności tej zasłużonej dla polskiego łowiectwa placówki, życzymy dalszych sukcesów i dziękujemy za informację na temat uroczystości jubileuszowych, mających miejsce w dniach 6 i 7 listopada ub. r. Mamy nadzieję, że będziemy mogli zaprezentować naszym czytelnikom najciekawsze referaty wygłoszone w Uzarzewie na sesji popularnonaukowej Wielkopolska w Dziejach Łowiectwa Polskiego przez utytułowane autorytety łowieckie.

Część swoich interesujących planów wydawniczych „zdradza” nasz kolega klubowy Edward Szałapak. Po tej prezentacji kolekcjonerzy, grupa spośród myśliwych najbardziej żądna wszelkich nowości książkowych, będą z pewnością częściej zerkać na półki księgarskie w poszukiwaniu (na książkowej okładce) znanego nazwiska kol. Edwarda.

W służbie Sylwana i Diany Witolda Sikorskiego jest już na półkach księgarskich. O tej ciekawej publikacji piszemy z satysfakcją w niniejszym numerze kwartalnika.

Informację o 25. leciu KKiKŁ, naszej uroczystości jubileuszowej, która odbyła się w Gniewie u kol. Andrzeja Lipki przywołuję jedynie z potrzeby i obowiązku kolejnego podziękowania organizatorom tej imprezy. „Łowiec Polski” wyprzedził nas bowiem w opublikowaniu tekstu. W naszej relacji jest natomiast pełna lista nagrodzonych i odznaczonych podczas gniewskich uroczystości.

Teraz przyjemnej lektury, w maju udanych transakcji na warszawskiej giełdzie klubowej oraz owocnych obrad podczas WZ żyć w imieniu redakcji.

Krzysztof Mielnikiewicz

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ Z DZIAŁALNOŚCI W OKRESIE OD DNIA 7 WRZEŚNIA 1996 R. DO 9 MAJA 1998

W okresie sprawozdawczym Klub przeżywał zarówno etap rozwojowy jak i częściowego zastoju. Powołanie Oddziałów w kraju (utworzono ich 9) powoduje, że nie grozi klubowi kompletna stagnacja (a były takie czasy) gdyż zawsze w którymś z Oddziałów znajdzie się prowodyr działań (może nie na skalę krajową, ale lokalną) który nie pozwala „przysypiać” swoim członkom. Ten stan rzeczy obrazuje zestawienie ilości członków w grudniu 1996 oraz w marcu 1998 r. I tak:

ODDZIAŁY	CZŁONKOWIE	
	XII 1996	III 1998
Częstochowa	14	23
Gdańsk	19	32
Katowice	17	54
Kraków	11	10
Ostrołęka	10	6
Poznań	29	30
Rzeszów	-	14
Warszawa	32	37
Wrocław	16	17
RAZEM:	148	223

Utworzone oddziały miały ułatwić pracę Klubu i jego Zarządowi, a także umożliwić łatwiejsze kontakty między członkami. W tym roku w oparciu o zebrane materiały i deklaracje przesłano do oddziałów listy, które miały być aktualizowane raz w roku. Dla opracowania tego sprawozdania zwrócono się z prośbą o zestawienie aktualnych list członków i przesłanie ich do zarządu. Na prośbę bezbłędnie odpowiedział jedynie „Starszy” Oddział częstochowski. Zestawienie samych nazwisk nadesłały tylko Katowice i Kraków. Pozostałe Oddziały całkowicie zlekceważyły prośbę i nie odpowiedziały na nią. Z tego powodu przedstawione w zestawieniu liczby mogą odbiegać od rzeczywistości i nie odzwierciedlać faktycznego stanu rzeczy.

Kolejnym problemem - poza finansowymi Klubu, o którym będzie mowa dalej - było zaprojektowanie statutu Klubu, który powinien jasno określić cele i sposoby ich realizacji. Na zebraniu zarządu w dniu 28.XI.97 powołano w tym celu zespół, który miał w terminie do dnia 16.I.98 opracować projekt statutu. Zespół ten w składzie:

Leszek Krawczyk, Zbigniew Krych, Marian Lendzioszek, Józef Wyganowski uzgodnił na swoim posiedzeniu dnia 16.01.98 treść statutu i przed zebraniem zarządu w dniu 6 lutego br. rozesłał go zainteresowanym członkom zarządu.

Na zebraniu zarządu Statut ten nie został zaakceptowany.

Przedstawiam jednocześnie projekt statutu, aby Walne Zebranie miało możliwość po wniesieniu ewentualnych uwag - zatwierdzić go i umożliwić w ten sposób dalsze działanie Klubu.

W planie pracy obecnej kadencji przewidziano na rok 1997 odbycie dwóch Giełd. Jedną z nich zorganizował oddział katowicki w Bytomiu, a drugą - wraz z obchodami jubileuszu XXV-lecia Klubu Oddział Gdański. Sprawozdania z obu giełd oraz obchodów Jubileuszu zamieszczono oddzielnie w Biuletynach - stąd pomijam ich opisywanie w sprawozdaniu.

Problemem następnym było wydawanie Biuletynu Klubowego w nowej szacie o zwiększonym nakładzie, a przy tym techniką podobną do stosowanych w końcu XX wieku. Wydanie trzech kolejnych numerów w nowej szacie możliwe było dzięki finansowej pomocy kolegów, którzy koszty druku pokrywali z własnej kieszeni, a także znajdowali sponsorów gotowych do pokrycia ich części. Sponsorami tej działalności są koledzy: Kazimierz Piekarski, Janusz Kulaś, Mateusz Krupiński, Leszek Krawczyk, Jerzy Gruszczyński oraz Zbigniew Krych. Zarząd Główny PZŁ nie był w stanie wspomagać nas w tej działalności w roku 1997.

Kolejny podwójny numer Biuletynu już w nowej szacie i o „klubowym” tytule macie

koledzy w ręce. Sądzymy, że w tym roku Zarząd Główny PZŁ będzie w stanie w części dopomóc nam w pokrywaniu kosztów wydawnictwa klubowego.

Czyniono starania w roku 1997 aby w formie dodatku do Łowca Polskiego mógł ukazywać się nasz kwartalny biuletyn. Niestety nie zostało to zaakceptowane przez Redaktora Naczelnego i uzyskaliśmy obietnicę, że możliwe jest w „kąciku” klubowym - zamieszczanie poszczególnych artykułów.

Kolejny problem - finanse Klubu. W sytuacji kiedy zadłużony Polski Związek Łowiecki nie był w stanie wspomagać naszej działalności musimy rozwiązać sami. W roku 1997 jedynie kwotą 3.000 zł wspomógł Z.G.P.Z.Ł. nakłady na obchody jubileuszu XXV-lecia Klubu na zamku w Gniewie, a reszta kosztów w kwocie 6.873,60 została wypracowana przez Kol. Andrzeja Lipkę, jemu tylko znanymi sposobami, dzięki którym pokazał jak należy tego typu uroczystości organizować przy pustej kieszeni.

Obecnie jest rzeczą niezbędną, o ile chcemy działać w jakikolwiek sposób, posiadać własne pieniądze. Sposób ich zdobywania określono w projekcie statutu, a jego brak powoduje, że zamiast rozwoju - popadamy w stagnację.

W roku 1997 niezbędnymi kosztami poza organizacją gileł były:

- nakłady na druk 3-ch numerów Biuletynu	4.730,-
- wykonanie księgi pamiątkowej	710,-
- koszty pozostałe, w tym opłaty pocztowe, zakup papieru, kopert itp.	417,60
O G Ó Ł E M :	5.857,60

Wpływy z tzw. „składki” na biuletyn wyniosły 3.239 zł. Niedobór wyniósł więc 1931,60 zł. Wyrównanie niedoboru i zwrot pożyczki realizowany drogą sponsoringu, doprowadził do zmniejszenia niedoboru do kwoty 600 zł. Pozostałe koszty zostały pokryte przez sponsorów, a w tym jedno ogłoszenie w biuletynie.

Mamy nadzieję, że w roku bieżącym pomimo opóźnień w organizacyjnym (brak statutu) zabezpieczeniu środków na działalność Klubu - przy pomocy Zarządu Głównego wybrniemy z kłopotów finansowych realizując konsekwentnie wpłacanie składek oraz wpisowego w ustalonych wysokościach.

Kończąc to sprawozdanie - następnemu Zarządowi Klubu życzyć należy szybkiego zatwierdzenia statutu, tak aby możliwe było prawne usytuowanie Klubu w organizacji macierzystej jaką dla niego jest Polski Związek Łowiecki.

Administracyjne zmiany w kraju, a szczególnie utworzenie nowych województw stworzą niewątpliwie konieczność dostosowania klubowych organów do miejscowości gdzie kontakty międzyludzkie będą ułatwione. Niewątpliwie poprawi to szanse dla tych Oddziałów w których życie klubowe będzie realizowane nie tylko na papierze.

Zbigniew Krych



Przewodniczący ZGPZŁ Lech Bloch przewodniczy zebraniu Zarządu Klubu w dniu 28.11.97 r.

SREBRNY JUBILEUSZ

KLUBU KOLEKCJONERA

I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

OBCHODZONY NA ZAMKU W GNIEWIE

W DNIACH 18-19.10.1997 R.



Kolekcjonowanie przedmiotów to nie tylko sprawa instynktu posiadania, to wieczna przygoda; człowiek z jakimś drżeniem dotyka cząstki dawnych epok, po prostu nawiązuje z tymi czasami i ludźmi w nich żyjącymi jakby osobisty kontakt.

Niezwykle miłą, ciekawą i pożyteczną przygodą okazało się spotkanie kolekcjonerskie na Zamku w Gniewie, podczas którego ponad setka myśliwych - zbieraczy z całej Polski oraz towarzyszących im osób w dniach 18-19.10.1997 r. mogła, jeszcze przed zbiorowym sezonem polowań, rzucić się w wir wydarzeń najściślej związanych z kulturą łowiecką. Zmaterializowała się ona w gniewskim Centrum Myśliwskim w postaci przepięknych obrazów, starej broni, biżuterii myśliwskiej, prasy i literatury łowieckiej, oznak i odznak, znaczków, kart pocztowych, telefonicznych, widokówek i starych dokumentów. Przedmioty te były wizytówką członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, którzy urządzając za własne środki imprezy giełdowo - wystawowe realizują podstawowe zadanie klubowe - popularyzują wśród myśliwych i ludzi spoza naszego kręgu rzetelną wiedzę o łowiectwie, kształtują zarazem właściwy wizerunek naszej organizacji.

Skoro uroczystość jubileuszowa miała miejsce w Gniewie gospodarzem imprezy mógł być tylko Andrzej Lipka, który dając propozycję takiej lokalizacji „skazał” ją z góry na sukces. Tak też się stało.

18 października o godzinie 1000 powitalny sygnał z czysto brzmiących rogów myśliwskich zespołów Mieczysława Leśniczaka i Jadwigi Mielke powitał na zamkowym dziedziń-

cu uczestników spotkania. Wiele braw otrzymali zaproszeni goście, witani serdecznie przez Andrzeja Lipkę - przewodniczącego komitetu organizacyjnego. Byli wśród nich: wiceprezydent CIC - Jacek Tomaszewski, za-

szczycający nas swą obecnością na giełdach i posiedzeniach Zarządu od kilku lat, Wacław Przybylski - członek Naczelnej Rady Łowieckiej, członek Klubu, auto-

rytet w dziedzinie kultury i etyki łowieckiej, Marek Gorski - członek NRL, prezes Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Gdańsku, Piotr Ławrynów - przewodniczący ZW PZŁ w Gdańsku i Maria Guryńska burmistrz miasta i gminy Gniew.

Po powitaniu przyszedł czas kolekcjonerów. Krążyli oni po zamkowych salach w poszukiwaniu „trofeów”, pozostawiając swoje skarby pod opieką bliskich lub znajomych. Filatelistów spotkać można było przy okienku, w którym poczta stosowała stempel okolicznościowy z okazji 25. lecia Klubu. Zamieszczenie informacji o stemplu w polskiej i zagranicznej prasie filatelistycznej spowoduje napływ do Gniewa listów zwrotnych od filatelistów zbierających znaczki o tematyce łowieckiej, leśnej i religijnej. Stempel ten jeszcze przez miesiąc będzie wędrował po świecie informując społeczeństwo o naszej imprezie. Oto jeszcze jeden przykład rozpowszechniania polskiej kultury łowieckiej przez kolekcjonerów myśliwskich. Korzystając z okazji serdecznie dziękujemy Dyrekcji Okręgu Poczty



w Gdańsku, pracownikom działu marketingu, kol. Edwardowi Hadasiowi i Krzysztofowi Molszczakowi - naczelnikowi Poczty w Gniewie.

W trakcie trwania giełdy można było odechnąć od kolekcjonerskich wrażeń i zrelaksować się słuchając koncertu muzyki myśliwskiej w wykonaniu reprezentacyjnego zespołu sygnalistów PZŁ pod batutą Mieczysława Leśniczaka oraz szkolnego, dziecięcego zespołu „Burczybas”, współpracującego od dawna z Centrum Myśliwskim w Gniewie, prezentującego melodie regionu kociewskiego.

Nie sposób wymienić wszystkich znakomitych uczestników gniewskiego spotkania. Warto jednak zaprezentować nazwiska tych uczestników, którzy zaznaczyli swoją obecność wystawionymi eksponatami wystawowymi i ciekawymi ofertami giełdowymi.

Tadeusz i Juliusz Sikorski zaprezentowali ciekawy zbiór medali łowieckich, będących własnością KŁ „Łoś” w Katowicach, Witold Sikorski, jak zwykle wzbudzał zainteresowanie unikalnymi starymi dokumentami, fotografiami i znakomitymi falerami, Kazimierz Piekarski olejnymi amatorskimi obrazami, znanymi już w naszym kolekcjonerskim środowisku, Zbigniew Lewicki zbiorem znaczków i monet o tematyce animalistyczno-łowieckiej, Tomasz Motyl zauroczony słonką wystawiał różne eksponaty mające związek z tym ptakiem, Marek Piotr Krzemień z małżonką polecał wydawnictwa ze swojej oficyny „Ostoja”, a państwo Izabela i Stanisław Malcowie zbiory kartofilskie. Ciekawe antykwaryczne XIX-wieczne przedmioty z krakowskiej Galerii „Staroświecki Styl” Jerzego Huczковского oraz obrazy artysty plastyka Andrzeja Lepkowskiego oferowali Barbara i Tomasz Janiszewscy. Bogaty zbiór biżuterii myśliwskiej zaprezentowało małżeństwo Czubyńskich, a ofertę handlową „srebra” Zbigniew Korzeniowski i Przemysław Słupiński. Nowością w naszej galerii wystawowej była kolekcja kart telefonicznych Wojciecha Rakowa, które zaczynają stawać się zbierackim szlagierem. Tadeusz Wajda konsekwentnie

popularyzował przedwojenną klasykę myśliwską, którą poleca od kilku lat w formie reprintów, Zdzisław Korzekwa „starocia” z dziedziny broni i akcesoriów myśliwskich, a Zdzisław Mazik wypalanki na drewnie. Zainteresowanie wzbudzał piękny medal jubileuszowy zaprojektowany i wybitny przez Mateusza Krupińskiego, oraz duża loteria fantowa, do której wabiły cenne nagrody oraz młode, nie do wygrania, atrakcyjne pomocnice szefa loterii Bogusława Antoszka.

W kaplicy myśliwskiej odprawiona została przez kapelana Centrum Myśliwskiego i Bractwa Rycerskiego ks. Gracjana Nagierskiego msza hubertowska z udziałem centralnego zespołu sygnalistów myśliwskich pod kierunkiem Mieczysława Leśniczaka. Kolejna homilia utrwaliła w nas przekonanie, że podstawą rozwoju nowoczesnego łowiectwa jest działanie myśliwych na rzecz ochrony ojczystej przyrody.

Druga część imprezy, zapoczątkowana sygnałami w wykonaniu zespołu p. Jadwigi Mielke, odbyła się w stacji myśliwskiej „Brody” i poświęcona była w całości jubileuszowi 25. lecia Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Historię Klubu szczegółowo zaprezentował jeden z jego twórców kol. Witold Sikorski, w wydanym na tę okazję specjalnym numerze „Biuletynu”, który od kilku lat jest wewnętrznym klubowym organem prasowym.

Miłym akcentem spotkania w Brodach było wręczenie odznaczeń łowieckich i dyplomów okolicznościowych.. „Złom” otrzymał Zbigniew Knotz - zasłużony kolekcjoner z Rzeszowa, członek Klubu od 1975 r., złote „Medale Zasługi Łowieckiej” przypadły w udziale Markowi Gorskiemu, Andrzejowi Lipce, i Jackowi Lorbickiemu, a brązowy Bogusławowi Antoszkowi. Odznaczenia wręczył Wacław Przybylski - Członek Honorowy PZŁ i członek NRL. Wojewódzka Rada Łowiecka w Gdańsku uhonorowała „Medalem za Zasługi dla Łowiectwa Ziemi Gdańskiej” ks. Gracjana Nagierskiego, Romana Prejsinga, Jadwigę Mielke, Stanisława Chmiela, Stanisława



Pawłowskiego, Jana Włodarczyka i Zbigniewa Krycha, Kapituła medalu „Za Zasługi dla Centrum Myślińskiego Zamek Gniew” przyznała to odznaczenie: Lechowi Blochowi, Witoldowi Sikorskiemu, Izabeli Malec, Stanisławowi Malec, Maciejowi Łoginowi, Leonardowi Martinowi, Adamowi Chęciowi, Leszkowi Warczakowi, Zbigniewowi Krychowi, Leszkowi Krawczykowi, Henrykowi Wejsbrodtowi, Wiktorowi Szukalskiemu, Kazimierzowi Piekarskiemu, Janowi Ciarkowskiemu, Jerzemu Mikołajczykowi, Zbigniewowi Leweckiemu, Tadeuszowi Wajdzie, Mirosławowi Szubińskiemu, Zbigniewowi Komorowskiemu, Jerzemu Gruszczyńskiemu, Edmundowi Kamińskiemu, Zycie Ciecholewskiej, Zofii Maksymowicz, Jerzemu Dabertowi, Andrzejowi Jackiewiczowi, Leszkowi Wiśniewskiemu, Markowi Krzemieniowi i Andrzejowi Głowackiemu.

Dyplom uczestnictwa otrzymali: Zbigniew Krych, Witold Sikorski, Krzysztof Mielnikiewicz,

Andrzej Głowacki, Leszek Krawczyk, Zbigniew Leweckie, Jerzy Mikołajczyk, Mateusz Krupiński, Zdzisław Mazik, Gustaw Cwika, Wojciech Raków, Andrzej Lipka, Bogusław Antoszek, Jadwiga Banach, Roman Perising, Roman Cichocki.

Pozostałą część wieczoru uczestnicy jubileuszu spędzili wesoło przy ognisku i biesiadnych stołach.

W imieniu Zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej oraz Komitetu organizacyjnego imprezy, który z pełnym poświęceniem zaangażował się w przygotowanie uroczystości, serdecznie dziękujemy wszystkim sponsorom i ofiarodawcom fantów loteryjnych, policjantom ochraniającym nasze kolekcjonerskie skarby, oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia imprezy.

Andrzej Lipka
Krzysztof Mielnikiewicz

Artykuł ten, w skróconej wersji, bez wyszczególnienia nazwisk niektórych wystawców, organizatorów, osób odznaczonych „Medalem Za Zasługi dla Centrum Myślińskiego Zamek - Gniew” i dyplomem uczestnictwa ukazał się w lutowym numerze „Łowca Polskiego”. Nie wszystkie nazwiska zostały tam podane z uwagi na fakt, że szczegółowa informacja z Gniewu dotarła do redakcji „Biuletynu” w połowie listopada, a materiał do ŁP należało dostarczyć w ciągu tygodnia od zakończenia spotkania. Przepraszamy za to uchybienie.



Otwarcie obchodów jubileuszowych. Andrzej Lipka oraz połączone zespoły M. Leśniczaka i J. Mielke



Zamek GNIEW. Siedziba Centrum Myśliwskiego



Na pamiątkę uczestnikom spokania



Msza hubertowska w Kaplicy Zamkowej



Mieczysław Leśniczak w roli Wojskiego



Podczas giełdy: J.Malec, W. Sikorski, S.Malec



Leśnictwo Brody: Wręczenie odznaczeń.

XX-LECIE MUZEUM ŁOWIECTWA WIELKOPOLSKIEGO W UZARZEWIE



W dniu 25 lutego 1997 r. na posiedzeniu Rady Muzeum w Uzarzewie podjęto decyzję o zorganizowaniu w dniach 6 i 7 listopada 1997 r. sesji popularno – naukowej połączonej z uroczystościami jubileuszowymi.

Tematem przewodnim pierwszego dnia spotkania było wielkopolskie łowiectwo i ludzie z nim związani dawniej i dziś. Zdecydowano podzielić nadesłane materiały na dwie grupy. Pierwsza obejmowała cztery referaty wiodące, w następującej kolejności:

Rozwój łowiectwa wielkopolskiego – prof. Benon Miśkiewicz

Łowiectwo w kulturze Wielkopolan – prof. Andrzej Kwilecki

Nowoczesne wzory gospodarki łowieckiej – prof. Lesław Łabudzki

Udział nauki wielkopolskiej w rozwoju łowiectwa – prof. Bogusław Fruziński

Po przerwie przedstawiono komunikaty, w następującej kolejności:

Wielkopolskie wzory kynologii łowieckiej – dr Andrzej Brabletz

Łowiectwo w dobrach kórnickich – prof. Benon Miśkiewicz

Profesor Jan Sokołowski – przyrodnik i malarz – prof. Michał Iwaszkiewicz

Sylwetki zasłużonych dla wielkopolskiego łowiectwa – prof. Ferdynand Wójtowski

Strzelectwo myśliwskie w Wielkopolsce – Jerzy Zieliński.

W dniu tym uczestniczyło w sesji 40 osób, a wśród nich pan Wojewoda dr Włodzimierz Łęcki oraz pan mgr Stefan Mikołajczak, kierownik Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Po otwarciu spotkania przez przewodniczącego Rady Muzeum prof. Michała Iwaszkiewicza pan Wojewoda w swoim krótkim ale bardzo ciepłym wystąpieniu szczególnie pozytywnie ocenił działalność Polskiego Związku Łowieckiego na terenie Wielkopolski. Po jego wystąpieniu duże zainteresowanie wzbudził referat pana prof. Andrzeja Kwileckiego o powiązaniach praktyki łowieckiej z kulturą dnia codziennego Wielkopolan Równie pilnie i z dużym zainte-

resowaniem wysłuchano komunikatów, które stanowiły uzupełnienie treści omawianych w referatach.

Kolejny dzień obchodów zgromadził 90 osób, a obrady w tym dniu prowadził dyrektor muzeum dr Henryk Nowacki.

Pierwszy referat pt. XX lat Muzeum Łowiectwa Wielkopolskiego – przedstawił prof. Michał Iwaszkiewicz, - przypominając inicjatorów jego powstania, napotykaną trudności organizacyjne i wreszcie w pełni zapewnioną stabilizację i postępujący rozwój omawianej placówki. Drugi referat tego dnia, pt. Muzeum w Szreniawie i Uzarzewie w ogólnym systemie muzeów wygłosił pan dr Henryk Nowacki.

Na temat wygłoszonych referatów głos zabierali obecni goście i sympatycy Muzeum, zostały wręczone odznaczenia, a po profesjonalnie wykonanym koncercie przez Kapelę Zamku Rydzyskiego pod kierownictwem Mieczysława Leśniczaka, zwiedzono wystawę pt. Łowiectwo w sztuce, na którą zaprosiła obecnych Kustosze mgr Anna Makarewicz, objaśniając z wielkim zapałem oglądane eksponaty.

Spotkanie zakończono przy ognisku degustacją dzika z różną, dodając zimnych i piejących się płynów wspomagających trawienie, zgodnie z tradycją:

*„aż nareszcie ogień zgaśnie
i ostatni strzelec zaśnie”.*

A. Fredro

Prof. dr hab. Michał Iwaszkiewicz



ZNAWCY ŁOWIECKIEJ TRADYCJI*



Mickiewicz wielokrotnie w Panu Tadeuszu dopuszcza do głosu Wojskiego i każda z tych oracji ma w sobie wielki ładunek perswazyjności. Jedna z nich zasługuje wszakże na szczególną uwagę, gdyż swą sugestywnością uwiodła nie tylko bezbronnych komentatorów dzieła, ale również profesjonalnych historyków łowiectwa. Oto – po przywołaniu łowickich autorytetów: nieżyjącego już „starego Rejtana”, „Białopiotrowicza” (Jerzego) i – nade wszystko – „wojewody Niesiołowskiego starego”, „Który ma dotąd pierwsze na świecie ogary, I dwiestu strzelców trzyma obyczajem pańskim, i ma sto wozów sieci w zamku woroszczańskim,” – wypowiada Wojski słowa zgola nieprawdopodobne:

*Piękna byłaby sława, ażeby pan taki
Wedle dzisiejszej mody jeździł na szaraki!
Z moich, panie, czasów językiem szlacheckim
Dzik, niedźwiedź, łos, wilk zwany był zwierzem szla-
checkim,*

*„A zwierzę nie mające kłów, rogów, pazurów
Zostawiono dla płatnych sług i dworskich ciurów;
Żaden pan nigdy przyjąć nie chciałby do ręki
Strzelby, którą zhańbiono, sypiąc w nią śrut cienki!
Trzymano wprawdzie chartów, bo z łowów wracając,
Trafia się, że spod konia mknie się biedak zając;
Puszczano wtenczas za nim dla zabawki smycze
I na konikach małe goniły panicze
Przed oczyma rodziców, którzy te pogonie
Ledwie raczyli widzieć, cóż klócić się o nie!
Więc niech Jaśnie Wielmożny Podkomorzy raczy
Odwołać swe rozkazy i niech mi wybaczę,
Że nie mogę na takie jechać polowanie
I nigdy na niem noga moja nie postanie!
Nazywam się Hreczecha, a od króla Lecha
Żaden za zającami nie jeździł Hreczecha”.*

(I 789-817)

Nie miejsce tutaj na merytoryczną polemikę z wywodami Wojskiego; dość powiedzieć, że nie znajdują potwierdzenia ani w odniesieniu do historii, ani poematowej te-
rażniejszości. „Jeżdżenie na szaraki” (z chartami) nie było bowiem wytworem „dzisiejszej mody”, jak twierdzi Wojski¹, a poświad-
cza Pigoń², lecz ulubioną rozrywką – podkreślam: rozrywką – wszystkich warstw stanu szlacheckiego, z głowami koronowanymi i włącznie. (Zapalonymi charciarzami byli m.in. królowie Stefan Batory i Władysław IV). Na bezleśnych stepach Ukrainy czy Podola, polowania z chartami, obok długo jeszcze utrzymującego się sokolnictwa, należały do najulubieńszych „zabaw łowieckich” sfer ziemiańsko-arystokratycznych. Podobnie w Wielkopolsce, czego Mickiewicz doświadczył osobiście. Ale przecież także w lesistej i obfitującej w grubego zwierz-
Litwie

charcie pościgi były rodzajem polowania cennym niezwykle wysoko zarówno przez drobną średniozamożną szlachtę, jak i najbardziej zawołanych myśliwych wśród największych magnatów. Wojski powołuje na świadka „wojewodę (nowogrodzkiego) Niesiołowskiego”, co by jednak rzekł, gdyby zamiast Wergiliusza przestudiował ogromny, bo obejmujący lata 1720-1761 i liczący „2337 stronic drobnego pisma”, diariusz innego wojewody (wileńskiego) Michała Kazimierza Radziwiłła zw. „Rybeńko” (1702-17620) i wyczytał w nim, że książę wojewoda był wielkim miłośnikiem charciarstwa, a każdego uszczutego (ale również i ubitego strzelbą) zająca skrupulatnie w swym dzienniku odnotowywał. Polowania na zające urządzał nawet w dniu tak uroczystym, jak dzień patrona łowów – św. Huberta (3 XI)³. Bo w charciarstwie, podobnie jak i w sokolnictwie, nie ulówek był ważny, lecz łowy, a chart i sokół nobilitowały myśliwego szlachcica w stopniu nie mniejszym, niż koń i szabla. Bodaj najlapidarniej ujął to był już Mikołaj Rej: „alić pan jakiś zacny jedzie, Sokół niesie na ręce, chart na smyczy wiedzie”⁴. To dopiero nowożytnie łowiectwo zdys-

etycznych i hodowlanych (wiele zajęcy, które uszły charcim pościgom, ginęło potem z powodu chorób wywołanych nadmiernym wyczerpaniem organizmu).

Równie nieprawdziwa jest opinia Wojskiego odnosząca się do roli i miejsca zająca w staropolskiej hierarchii zwierząt łownych i to zarówno ze względów wyłożonych wyżej, jak i czysto utylitarnych. Był to bowiem z dawien dawna i jest do dziś najpospolitszy na naszych ziemiach gatunek zwierzyny o cennionych walorach ku-

linarnych. Faktem jest natomiast jego niska pozycja na skali łowieckich zagrożeń. „W języku strzeleckim”, czyli łowieckiej terminolo-



gii, nie było – i nie ma do dziś – rozróżnień na „zwierz szlachecki” i „gminny” (to drugie określenie dobieram z podobnego podziału much, (II 699-702), sama zaś hierarchia zwierzyny dokonuje się w niej wedle kryteriów zgoła odmiennych niż podział Wojskiego.

Można by się perorami i opiniami Wojskiego zbyt nie przejmować, gdyby nie problem podniesiony już kiedyś przez Kazimierza Wykę przy analizie sejmikowej sekwencji arcyserwisu⁵, który – po przeformułowaniu – ująć by można w następujący dylemat: czy gadanie Wojskiego jest tylko narracją z punktu widzenia starego gaduły powiatowego, czy też w tej narracji jakoś współuczestniczy sam autor, dając jej swoje przyzwolenie ideologiczne i artystyczne. Zachowania słuchaczy („młodzieży”) takie jak: przerywanie opowieści Wojskiego, zagłuszanie jego mowy śmiechem (I 818), przedrzeźnianie (II 486-487) itp. Sygnały sugerują nawet humorystyczno-komediowy dystans narratora, a więc pośrednio i Mickiewicza, wobec tej postaci. Mimo wszystko odnosimy jednak nieodparte wrażenie, iż Wojski w poemacie w takie autorskie „przyzwolenie” został wyposażony – przede wszystkim w zakresie spraw łowieckich i kulinarnych.

Z wielu możliwych argumentacji, jakie można by przywołać na korzyść tak postawionej hipotezy, jedna wydaje się najbardziej przekonująca. Otóż Wojski należy bez wątpienia do galerii pozytywnych postaci poematu; więcej – to właśnie jemu przypisał poeta rolę znawcy myśliwskiego rzemiosła i łowieckich tradycji w ich „rdzennoojczyźnianym”, litewskim wariacie. Probierzem wiarygodności opinii i sądów Wojskiego jest autopsja; on bohaterów swych anegdot znał osobiście, a w opowiadanych zdarzeniach uczestniczył. Dostał zatem Wojski autorskie przyzwolenie (ideowe i artystyczne) na wykreowanie mitu litewskich łowów kniejowych na grubego zwierz w ogóle, a łowów na niedźwiedzia w szczególności. I wykorzystał je znakomicie. Albowiem przed Panem Tadeuszem w polskim piśmiennictwie łowieckim dzik czy żubr wyprzedzają niedźwiedzia zdecydowanie w literackich heroizacjach, a jeśli już niedźwiedź jest gdzieś figurą pierwszoplanową, to w koncepcjach sowizdrzałskich, opowieściach „łowczych babińskich” i innego rodzaju przekazach prześmiewczo-parodystycznych. (Istotną rolę odegrał w tym procesie praktykowany od wieków

proceder osławiania niedźwiedzia, wodzenia ich po jarmarkach i odpustach, urządzania pokazów itd.). Po Panu Tadeuszu niedźwiedź nie tylko awansuje w hierarchii zwierzęcych protagonistów, ale nade wszystko zmienia radykalnie usytuowanie stylowe – z komediowego na dramatyczne. Kniejowe łowy na grubego zwierz w opowieściach Wojskiego, podobnie zresztą jak w fabularnym epizodzie obławniczym, mają wyrazistą stylizację rycersko-heroiczną; stanowią wręcz łowiecką mutację średniowiecznych turniejów rycerskich⁶. Jestem przekonany, że również i na ten zabieg miał Wojski ideowe i artystyczne przyzwolenie Autora.

Stopień wyżej w hierarchii poematowych postaci, które obdarzone zostały artystycznym przywilejem wypowiedzania się w imieniu Autora (o ograniczonym co prawda zakresie) jest Sędzia. Jego kompetencje wykraczają poza litewski partykularz, a wiedza o świecie poza wąski zakres życiowego doświadczenia. Charakter wykształcenia, wykonywany w przeszłości zawód oraz sprawowany urząd pozwalają również upatrywać w osobie Sędziego społecznego rezonera autorskich przekonań odnoszących się do spraw łowieckich w ogóle (w majątkach szlacheckich gospodarstwo łowieckie – i rybne – było integralnym składnikiem gospodarki ziemiańskiej), a prawodawstwa łowieckiego (tak dawnego, jak i współczesnego) w szczególności. Tymczasem Sędzia wygłasza poglądy nie tylko – z punktu widzenia nowożytnego łowiectwa – konserwatywne, („barbarzyńskie”), bo nie respektujące ochrony zwierzyny w okresie rozmnożenia i wychowu młodych, ale również jawnie sprzeczne z rzeczywistym stanem istniejącego na Litwie prawodawstwa łowieckiego:

*„Niech tam sobie, kto chce, chwali
Niemców cywilizację, porządek Moskali;
Niechaj Wielkopoleanie uczą się od Szwabów
Prawować się o lisa i przyzywać drabów,
By wziąć w areszt ogara, że wpadł w cudze gaje;
Na Litwie, chwala Bogu, stare obyczaje:
Mamy dosyć zwierzyny dla nas i sąsiedztwa
I nie będziemy nigdy o to robić śledztwa;
I zboża mamy dosyć, psy nas nie ogłódzą,
Że po jarzynach albo po życie pochodzą;
Na morgach chłopskich broń robić polowanie.”*
(II 665-675)

Zakaz polowań na szaraki od św. Wojciecha (24 IV) aż do zebrania wszystkich plonów

ozimych i jarych z pól w dobrach cudzych ustanowił już statut walecki Władysława Jagiełły z 1424 r. III Statut Litewski – obowiązujący na Litwie do r. 1840, a więc nie tylko w epickim czasie poematu, ale jeszcze w okresie powstawania Pana Tadeusza – zabraniał bez woli właściciela polować w cudzej kniei oraz gonić zwierzynę za cudzą granicą (rozdz. X, art. 1); urządzania łowów na cudzych polach zakazywał natomiast na okres od Wielkiej Soboty, aż do zebrania z pól wszelkiego zboża (rozdz. X, art. 18). „Niesprawiedliwy zwyczaj polowania na cudzych gruntach i cudzych kniejach bez pozwolenia na piśmie dziedzica lub posesora” znosiła konstytucja sejmu ekstraordynatoryjnego warszawskiego z r. 1775, nakładając zarazem karę do tysiąca grzywien oraz utratę broni i psów na niesubordynowanych myśliwych⁷.

Nie brakowało więc na Litwie łowieckich zakazów, co najwyżej brakowało ich skutecznej egzekucji. Nie zmienia to jednak w niczym pozaartystycznej oceny wyводу Sędziego – jest on apoteozą łowieckiego bezprawia.

Można by wprowadzić owe poglądy Sędziego na litewskie łowiectwo uznać za element artystycznej rozgrywki, gdyby nie powracający dylemat autorskiego przyzwolenia. W odniesieniu do tej akurat kwestii potwierdzone ono zostało autorytetem samego Poety, który – w otwierającej księgę drugą sekwencji lirycznej o wyrazistych znamionach autobiograficznych – nieograniczoną prawem własności swobodę polowań uznał za najistotniejszy – pozytywny – wyróżnik myślistwa na „Litwie”:

*Kto z nas tych lat nie pomni, gdy młode pacholę,
Ze strzelbą na ramieniu świszcząc szedł na pole,
Gdzie żaden wał, płot żaden nogi nie utrudzą,
Gdzie przestępując miedzę, nie poznasz że cudza!
Bo na Litwie myśliwiec, jak okręt na morzu,
Gdzie chcesz, jaką chcesz drogą, buja po przestworzu!*

(II 1-6)

Ma zatem Sędzia autorskie przyzwolenie (ideowe i artystyczne) na wykreowanie mitu Litwy jako łowieckiej przestrzeni wolności, gdzie normy prawne mają charakter li tylko zwyczajowy, a instytucje administracyjnego przymusu zastąpione są przez spolegliwość wobec nakazu tradycji. Nic tedy dziwnego, że nie znalazła uznania w oczach Sędziego (i Mickiewicza) ani „Niemców cywilizacja”, ani myśliwska praworządność Wielkopolan. Przy-

pisany Litwie wolnościowy mit łowiecki dezuwuuje w poemacie Mickiewicza nawet racje o charakterze ekonomicznym i etycznym, których wyrazicielem (ustami Rejenta) jest Hrabia:

*„Hrabia na polowaniu bardzo dobrze zna się,
Nieraz gadał o łowów i miejscu i czasie;
Hrabia chował się w obcych krajach od dzieciństwa
I powiada, że to jest znakiem barbarzyństwa
Polować tak jak u nas, bez żadnego względu
Na artykuły ustaw, przepisy urzędu,
Nie szanując niczych kopców ani miedzy,
Jeździć po cudzym gruncie bez dziedzica wiedzy;
Wiosną równie jak latem zbiegać pola, knieje,
Zabijać nieraz lisa, właśnie gdy linieje,
Albo cierpieć, z kotną samicą zajęczką
Charty w runi uszczują, a raczej zamęczą,
Z wielką szkodą zwierzyny.*

(II 575-578)

Poglądy Hrabiego – dodajmy: postępowe i zgodne z duchem nowożytnego łowiectwa – w Panu Tadeuszu ujęte jednak zostały jako negatyw wartości. Ale bo też nie przystawały one nijak do wykreowanego w poemacie pozytywnego modelu tradycji starszszlacheckiej, w tym także tradycji łowieckiej. Jak wiemy skądinąd, jest to model w znacznym stopniu wyidealizowany, podbarwiony nostalgiczną tęsknotą za „krajem lat dziecinnych”, nierzadko kosztem prawdy historycznej i rzeczywistych hierarchii wartości.

Przypisy

1. B. Dyakowski, O dawnych łowach i dawnej zwierzynie. Warszawa 1924. Zob. też J. S. Bystroń, Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII. T.2. Wyd. 3. Warszawa 1976 s. 231 i nast.
2. „Łowy z chartami to rzeczywiście zwyczaj późniejszy; przyszedł do nas z Anglii.” (S. Pigoń, komentarz do w. 806 ks. I; A. Mickiewicz, Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem. Wyd. 6. Oprac. S. Pigoń. Wrocław 1971, s. 70.) Z Anglii przyszedł natomiast (w II poł. XVIII w.) inny zwyczaj tzw. „polowań par force”, ale one odbywały się z ogarami i za jeleniem (później lisem), a nie zającem.
3. J.W. Kobyłański, Dzień św. Huberta w życiu Radziwiłła „Panie Rybeńko”. „Łowiec Polski” 1943, nr 31, s. 617. Z podobną pedantyczną skrupulatnością odnotowywał

swe sukcesy charciarskie wielkopolski arystokrata hr Adam Turno (Dziennik, Rkps Ossol. Sygn. 13814 i 13815). Jak wiadomo A. Turno spotkał się z Mickiewiczem w wigilię 1831 r. w majątku swego syna Wincentego w Objezierzu.

4. M. Rej, Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego. Cz. I: Fototypia i transkrypcja tekstu. Oprac. W. Kuraszkiewicz. Wrocław 1971, s. 126.
5. K. Wyka, Pan Tadeusz. Studia o tekście. Warszawa 1963, s. 168.
6. Por. np. Pan Tadeusz II 794-796: „Terajewicza znałem, co idąc na dziki, nie brał

nigdy innego oręza prócz piki! Budrewicza, co chodził z niedźwiedziem w zapasy.” W szeregu tym mieszczą się również inne postacie z opowiadania Wojskiego: Jerzy Białopiotrowicz, wojewoda Niesiołowski, szlachcic Żegota, T Rejtan.

7. Zob. K. Sochaniewicz, Na marginesie sporu o Kusego i Sokoła w „Panu Tadeuszu”. „Łowicz” 1927, nr 7, s. 137-138; nr 8, s. 151-153.

Władysław Dynak

* Przedruk ze zbioru *Wiary i słowa* wydane przez Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej.

O BIBLIOTECIE KLASYKI ŁOWIECKIEJ

7 września 1995 r. na dorocznym zebraniu Klubu Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej przy PZŁ zgłosiłem inicjatywę uruchomienia serii wydawniczej pod roboczym tytułem Biblioteka Klasyki Łowieckiej. Jestem bowiem przekonany, że roli jaką odegrało łowiectwo w polskiej kulturze nie odpowiada w żadnej mierze zakres udostępniania jej najwartościowszych dokonań przez nie (łowiectwo) inspirowanych. Zaniedbania te widoczne są szczególnie na polu piśmiennictwa łowieckiego – i to zarówno w jego obszarze profesjonalnym, jak i sensu stricte literackim. Nie bez znaczenia jest tu również – mocno w ostatnich latach podnoszona nie tylko w środowiskach myśliwskich – potrzeba upowszechniania i kultywowania wielowiekowych tradycji łowieckich.



Na serię tę złożyłyby się edycje najwartościowszych utworów literackich o tematyce łowieckiej – dawnych i nowszych – oraz edycje najważniejszych pomników profesjonalnego piśmiennictwa łowieckiego, z różnych względów znaczących także w kulturze narodowej.

Ambicją naszą byłoby przede wszystkim wydanie tych dzieł, które nie wznawiane od dziesięcioleci – nieobecne są na rynku księgarskim i czytelnicznym oraz tych pisarzy, których dorobek o nieprzeciętnej niekiedy randze artystycznej rozproszony jest po trudno dziś dostępnych rocznikach dawnych czasopism, kalendarzy i wydawnictw okolicznościowych. Widzimy wreszcie potrzebę wydania zbiorów komponowanych wedle kryteriów tematycznych i rodzajowo – gatunkowych.

Z tak sformułowanych założeń wynika różnorodność kształtu edytorskiego poszczególnych tomów serii. Byłyby to bowiem bądź wydania pojedynczych tekstów (np. Myśliwa z ogary Jana Ostroroga, czy Roku Myśliwa

Wincentego Pola), bądź zbioru utworów jednego pisarza (np. Pisma łowieckie Władysława Spausty, Aleksandra Ubysza, Kazimierza Wodzickiego i in.; Szkice i obrazki łowieckie Juliana Wieniawskiego, Juliusza Starkla i in.), bądź antologie gatunkowo – tematyczne (np. Staropolskie poematy łowieckie; Łowy z charakterami w gawędach i wspomnieniach itp.).

Dążyć będziemy do tego, aby każdy tom serii stanowił dla siebie odrębną całość, w wyjątkowych wypadkach nie wykluczamy jednak edycji wielotomowych (np. przy wydawaniu Pism łowieckich W. Spausty, A. Ubysza, czy K. Wodzickiego).

Każdy tom serii opatrzony byłby aparatem filologicznym odpowiednim dla wydań popularno – naukowym, a więc niezbędnym dla należytego zrozumienia tekstu komentarzem rzeczowym i językowym oraz rozprawą wstępną, omawiającą w sposób naukowy, ale zarazem jasny i przystępny utwór lub twórczość danego pisarza.

Dążąc do utrzymania naszego wydawnictwa na możliwie wysokim poziomie edytorskim opracowanie poszczególnych tytułów powierzalibyśmy najlepszym znawcom zagadnienia. Przewidujemy możliwość wydawania 1 (może 2) tomów rocznie.

Na początek proponujemy wydać tom Nowel i opowiadań łowieckich Adolfa Dygańskiego w opracowaniu dr hab. Ireneusza Sikory oraz Staropolskie księgi o myślistwie w opracowaniu prof. Jacka Sokolskiego i moim (są przygotowywane do druku). W następnej kolejności wydalibyśmy Jana Ostroroga Myślistwo z ogary (z dołączeniem Nomenklatury ogarów) w moim opracowaniu oraz antologię Staropolskie poematy myśliwskie w opracowaniu prof. J. Sokolskiego i moim (są w daleko zaawansowanym opracowaniu). A później wybory pism myśliwskich W. Spausty, A. Ubysza, K. Wodzickiego, A. Bartelsa, W. Pola, L. Starzeńskiego; nowelistykę myśliwską W. Zagórskiego, J. Starkła, A. Janty Polczyńskiego; wspomnienia K. Wodzickiego, S. Zaborowskiego, S. Orskiego, J. Ejsmonda i inne.

Oczywiście zakrój ilościowy BIBLIOTEKI KLASYKI ŁOWIECKIEJ uzależniony będzie od powodzenia na rynku księgarskim i czytelnictwem. Liczymy na nie, gdyż adresujemy naszą serię nie tylko do wrażliwych na swe dziedzictwo kulturowe myśliwych, ale również do szerszego grona miłośników przyrody ojczyźnej.

Inicjatywa zyskała jednomyślne poparcie wszystkich członków Klubu oraz prominentnych gości spotkania. Zostałem zarazem zobligowany do przedstawienia projektu serii Zarządowi Głównemu PZŁ i wystąpienia w imieniu Klubu o finansowe wsparcie dla poszczególnych tomów serii – na początek dla 2 lub 3 pierwszych tytułów 1966 r.

Działające przy Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej (dalej: TPPW) po edytorskim (wyróżnienie w konkursie na najlepiej wydaną książkę), naukowym (nagroda naukowa Ministra Edukacji Narodowej) i czytelnictwem sukcesie Łowów, łowców i zwierzyzny w przysłowiach polskich, która to książka ukazała się przy finansowym wsparciu Polskiego Związku Łowieckiego, gotowe jest wydawać taką serię klasyki łowieckiej i zabiegać dla niej o możliwe dofinansowania z budżetu naukowego Instytutu, Uniwersytetu i Komitetu Badań Naukowych (tak np. krytyczną edycję Pierwszych początków

terminologii łowieckiej W. Kozłowskiego TPPW jako wydawca uzyskał, oprócz 6.000 zł z PZŁ, również 10.000 zł z wewnętrznego grantu Instytutu).

Jednak warunkami bezwzględными – obok oczywistego wymogu kulturowej doniosłości dzieła lub autora oraz naukowej rzetelności opracowania – są gwarancje finansowej partycypacji PZŁ oraz udostępniania sieci sklepów „Jedności Łowieckiej” dla dystrybucji tych wydawnictw. Mam nadzieję, że jako inauguracyjna pozycja Biblioteki Klasyki Łowieckiej słownik W. Kozłowskiego swym kształtem merytorycznym i typograficznym spełnia nawet bardzo wyrafinowane oczekiwania.

Ponieważ jestem głęboko przekonany, iż wszystkie projekty edytorskie o charakterze naukowym – nade wszystko zaś wydania klasyki piśmiennictwa łowieckiego (profesjonalnego i artystycznego) oraz wszelkie publikacje leksykograficzne i dokumentacyjne – zasługują na daleko idące wsparcie finansowe i organizacyjne statutowych władz PZŁ, ośmielałem się wystąpić do Zarządu Głównego PZŁ z przedłożoną wyżej propozycją i prośbą zarazem.

Licząc na życzliwość i zrozumienie pozostałe z wyrazami szacunku i prawdziwego poważania.

Prof. dr hab. Władysław Dynak

Od Redakcji:

Powstanie i plany kontynuacji Biblioteki Klasyki Łowieckiej spotykają się z bardzo życzliwym przyjęciem przez wszystkich kulturalnych myśliwych. Prof. dr hab. Władysław Dynak, pomysłodawca i Autor większości opracowań książkowych tego unikalnego zbioru, na wszystkich spotkaniach (tak też było w Cempiniu na kursie lektorów kultury łowieckiej) proszony i zachęcany jest do kontynuowania wysiłków oraz starań, które doprowadzą do rytmicznego ukazywania się zasygnalizowanych w artykule tytułów.

W dzisiejszej gospodarce rynkowej same chęci i możliwości autorskie nie wystarczają. Potrzebne są pieniądze. Może nasi Czytelnicy mają w tej mierze jakieś propozycje i możliwości.



CO PROPONUJE CZYTELNIKOM MYŚLIWSKIM

Od wielu lat interesują mnie tradycyjne obyczaje i zwyczaje myśliwskie. Zarówno ich korzenie, drogi przekazywania, jak i przekształcenia oraz nowatorskie rozwiązania w tej dziedzinie. Nie apróbuję zarazem łowiectwa pozbawione go kultywowania dobrych tradycji. Z tego właśnie powodu wydałem drukiem kilka książek, w tym trzyczęściowy cykl prac zamykający w sobie ogół wiadomości o naszych środowiskowych zwyczajach. Oto tytuły poszczególnych części tego cyklu. „Prawość łowiecka” - jest wyselekcjonowanym zbiorem rozważań o zasadach postępowania, którymi kierują się prawdziwi, szlachetni łowcy, zwani również prawymi myśliwymi. Kolejny tom „Opisanie łowów godnych obyczajów myśliwskich i przekazu tradycji” - komentuje wpierw zwyczaje stosowane na pędzonych polowaniach kniejowych, potem odmienności występujące na innych polowaniach zbiorowych oraz na polowaniach wykonywanych w pojedynkę. Trzecia książka, zatytułowana „Tradycje i zwyczaje w kole łowieckim” - koncentruje się na postępowaniu i na zwyczajach stosowanych w życiu łowieckim, znajdujących swoje odbicie w codziennej działalności kół łowieckich. Opisuje zatem tradycyjne obyczaje i zwyczaje łowieckie stosowane poza polowaniami.

Wszystkie trzy pozycje, obok treści informacyjnej, zawierają momenty pouczające i zmuszające do refleksji. Książki miały powodzenie u czytelników, niemniej ostatnio niektórzy twierdzą, że obecnie większym zainteresowaniem cieszą się pozycje zaliczane do literatury pięknej. Jeżeli chodzi o mnie, to myślę, że nie warto sztucznie beletryzować myśliwskich sytuacji i doznań. Pragnę pozostać przy swoim stylu. Nieodściżnionym wzorem jest dla mnie piarstwo Władysława Dynaka, który przekazuje myśliwym kwestie naukowo przebadane i opatrzone celnym komentarzem, Takie są jego książki: „Z dziejów polskiej pieśni łowieckiej” (1991), „Łowy, łowcy i zwierzyzna w przysłowiaoh polskich” (1993), „Poezja i łowy. Antologia” (1994). Sam nie będąc naukowcem, staram się przekazywać wiadomości potwierdzone przez praktykę myśliwską oraz materiały drukowane.

Ostatnio podjąłem temat, którego przedstawienie może być mniej interesujące niż nowela myśliwska czy powieść. Roboczy tytuł pracy brzmi: „O zwierzyźnie - ciekawostki i fantazje”. Maszynopis zawiera około 180 stron druku i 163 rysunki. Treść mieści się w kilku rozdziałach: Kontrowersje wokół zwierzyzny. Tur, żubr i wielkie drapieżne. Zwierzyzna czworonożna gruba i drobna. Ptactwo. W sumie omówiono tematykę dotyczącą 57 zwierząt. Sięgnąłem w tym celu do 63 wydawnictw zwartych i czasopism, zarówno dawnych, jak i współczesnych.



Ponadto wykorzystałem własne spostrzeżenia oraz relacje uzyskane od doświadczonych myśliwych. Dziękuję za nie kolegom: Wacławowi Przybylskiemu z Warszawy, Edwardowi Makówce z Wrocławia, Robertowi Kamieniarzowi z Czempinia, Andrzejowi Lipce z Gdańska, Zbigniewowi Knotzowi z Rzeszowa i Krzysztofowi Mielnikiewiczowi z Ostrołki.

Jest zastanawiające, jak wiele zdziwienia i refleksji mogą budzić niektóre postęпки zwierząt, ile potrafią wywołać niespodziewanych skojarzeń oraz porównań z postępowaniem ludzi. Uznałem, że warto zebrać w jednym opracowaniu rozproszone wiadomości, aby dać czytelnikowi materiał do własnych przemyśleń. Tym bardziej, że - jak mi wiadomo - nikt do tej pory nie podjął takiego zadania. Aby zachować ciekawostkowy charakter relacji, świadomie zrezygnowałem z powtarzania wiadomości powszechnie znanych, mieszczących się w zakresie podstawowej wiedzy o zwierzętach. Pomiąłem, na przykład, szablonowe opisy ich pokroju, biotopu, rozwoju i rozmnoży, migracji i śmiertelności, chyba że zachodzi w danej dziedzinie coś osobliwego. Skupiłem się na problemach kontrowersyjnych i opiniach skrajnych.

W tekście książki określałem nieraz zachowania zwierząt jako dziwne, osobliwe itp. Za każdym razem zastanawiałem się, czy użycie takich określeń w stosunku do zwierzyzny, a więc

zwierząt dzikich, jest uprawnione. Bo założeniem całego opracowania było odcięcie się od antropomorficznego podejścia do postępów zwierząt. Wyjaśniam zatem, że słowa „dziwne”, „osobliwe” nie zawierają oceny zwierząt z ludzkiego punktu widzenia lecz wyrażają uzasadnienie włączenia danej treści do kontekstu.

Ogólnie rzecz biorąc, mamy prawo dokonywania ocen przydatności zwierzyny dla naszej gospodarki, a także oceniania funkcji pełnionych przez poszczególne gatunki w przyrodzie. Nie wolno nam jednak przykładać moralnych miar do postępów zwierząt. Etyka i zasady moralne dotyczą bowiem ludzi, natomiast reguły postępowania zwierząt nie opierają się na ideałach, lecz na instynkcie gatunku i doświadczeniach zgromadzonych za pośrednictwem receptorów zmysłowych. Słowem - zwierzęta nie znają pojęcia moralności. Z tego względu nie jest stosowne obdarzanie zwierząt epitetami wywodzącymi się ze słownictwa ludzkiej etyki, na przykład o wilku - krwiożerczy, o lisie - fałszywy, o zającu - tchórzliwy itp. Zwierzę jest tylko zwierzęciem. I niczym więcej. Jeżeli jednak tu i ówdzie czytelnik znajdzie w przedstawionym materiale jakieś aluzje lub oceny typu „ludzkiego” w odniesieniu do zwierząt, to proponuję potraktować je jako próby wzmoc-

nienia obrazowości przekazu, a nie naruszenie wyżej wyłożonego kanonu.

Zapoznanie się z ciekawostkami dotyczącymi zwierzyny może pobudzić osoby dociekliwe do szperania w materiałach pisanych, czasopiśmie przyrodniczych itp. w celu odnalezienia dalszych interesujących szczegółów. Takie zainteresowanie to dodatkowa korzyść, bo poszerza ogólną wiedzę, a nad to - jeżeli ktoś ma częste kontakty z dzikimi zwierzętami (np. poluje) - ułatwia lepsze rozumienie ich zachowań. Nie zmienia istoty rzeczy fakt że w książce problematykę polowań na zwierzynę i jej odławiania pomieszczono jedynie w tle poruszanych spraw.

Chociaż to dla niektórych może się wydać paradoksalne, jakieś racjonalne ziarno tkwi w poglądzie, że człowiek pragnący zwierzynę podpatrywać lub polować na nią, musi ją najpierw polubić. Z kolei - ażeby - móc kogoś czy coś polubić, trzeba jak najwszechstronniej poznać. Taki właśnie jest cel tej książki.

Edward Szalapak

Od redakcji

Autor poszukuje wydawcy omówionej książki. Może nasi klubowi koledzy znają wydawnictwo gotowe przyjąć do druku i dystrybucji tę interesującą pozycję.

NIEZWYKŁY AKADEMICKI PODRĘCZNIK

Przypadek sprawił, że do moich rąk trafiła książka **KULTURO-
TWÓRCZA ROLA LASU** autorstwa Bohdana KIELCZEWSKIEGO i Jerzego WIŚNIEWSKIEGO wydana w 1996 roku przez Akademię Rolniczą w Poznaniu. Jest to podręcznik akademicki dla studentów Wydziału Leśnego, przedmiotu fakultatywnego, ale indeksowego.

Niezwykły podręcznik, niezwykli autorzy, którzy z profesorskiej orbity zrzucili swoją naukową dyscyplinę - entomologię - by stworzyć nowy przedmiot „Kulturotwórcza rola lasu”, nie notowaną myśl w historii polskiej nauki. Jak „wiatr od morza”, tak przyszedł zew „zielonej kniei”, by upomnieć się o swoje.

Autorzy postanowili przekazać adeptom leśnictwa całe ogromne bogactwo kulturowe, jakie powstało i w dalszym ciągu tworzy

się w środowisku, które wychowało naszych pra-przodków, a któremu i dziś i zawsze podlegać będziemy.

W czternastu rozdziałach autorzy zgromadzili ogromny materiał kulturowego dziedzictwa, którego korzenie tkwią w lesie. Jest oczywiste, że myślistwo - najbardziej historyczny i emocjonalny komponent lasu dominuje w całym opracowaniu. Podkreślam to, bo jest mi ono najbliższe. W szczupłych ramach recenzji trudno poruszyć wszystkie tematy będące treścią dzieła, mającego wartość encyklopedycznego zbioru wiadomości o kulturze łowieckiej.

Imponuje dział XII - Literatura piękna. Antologia ta, prawdziwa skarbnica myśli o lesie i myślistwie stanowi prawie połowę treści podręcznika.

Ponosi mnie emocja i przeskakuję porządek układu, mimo że w książce wszystko

jest ciekawe i ważne. Trzeba przeto „zanotować”, że po przedmowie i wstępie następują rozdziały: I Mitologia, II Architektura, III Rzeźba i pokrewne formy plastyczne, IV Malarstwo i pokrewne techniki plastyczne, V Film i fotografia artystyczna, VI Witraż szkło artystyczne i ceramika, VII Tkanina artystyczna, VIII Mozaika oraz intarsja i inkrustacja IX Sztuka ludowa, X Sztuka użytkowa (bardzo szeroko rozwinięty tematycznie rozdział – przyp. W.S.), XI Muzyka, XII Literatura piękna. XIII Silva rerum, XIV Piśmiennictwo.

Jak już wspomniałem, omówienie w recenzji bogactwa treści i myśli autorskich jest niemożliwe. Wszystkie skłaniają do zadumy i refleksji. Jestem przekonany, że ta unikalna książka wywoła wiele następnych poczytań. Ogromna to zasługa Autorów.

Z „urzędu” kolekcjonera i bibliofila muszę wyrazić żal, że ta wspaniała pozycja wydawnicza jest nieosiągalna dla wyznawców leśnictwa i myślistwa. Wydana w 1500 egzemplarzach (!) pochłonięta została przez środowisko Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Faktem godnym podkreślenia jest przyznanie książki na III Krajowych Targach Książki Akademickiej ATENA '96 Nagrody Specjalnej za najlepiej wydaną książkę akademicką, bo przecież 144 ryciny, w dużej mierze barwne, zawarte na 252 stronach, stwarzają niezwykłą dla podręcznika akademickiego scenerię.

Dla dociekliwego czytelnika i przyszłego badacza na pewno ciekawy jest indeks bibliografii, zawierający 103 pozycje (!) i jest dokumentem wielkości obszaru tematycznego podręcznika.

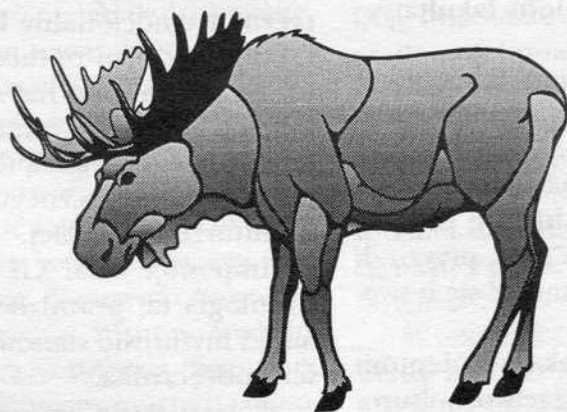
Z uprzywilejowanej pozycji recenzenta muszę się upomnieć o brakujące mi w pracy



pozycje bibliograficzne. O jednej z nich napisał dawno już temu ówczesny przewodniczący Polskiego Towarzystwa Leśnego profesor Franciszek Krzysik – „że choć słownik stracił wartość praktyczną, stał się natomiast dokumentem historycznym rejestrującym słownictwo leśne ubiegłych stuleci” Mam na myśli „Słownik leśny, bartny, bursztyniarski i orylski” Wiktora Kozłowskiego wydany w 1845 r.

Skoro już jestem przy głosie, to niech mi będzie wolno powiedzieć, że kocham Kurpików i ich pielesze, ten najbardziej leśny etniczny twór na naszych ziemiach. Przeto zawsze myślami kieruję się do ich wielkiego piewcy i dokumentalisty Adama Chętnika.

Witold Sikorski



INTERESUJĄCA KSIĄŻKA WITOLDA SIKORSKIEGO

W służbie Sylwana i Diany

JUŻ NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Bardzo rzadko trafiają na rynek wydawniczy, związany z naszymi łowieckimi i leśnymi zainteresowaniami, pozycje książkowe będące dla Czytelników źródłem nieznanych dotychczas faktów historycznych. Właśnie książka Witolda Sikorskiego „W służbie Sylwana i Diany” z podtytułem Polskie oznaki straży leśnych, łowieckich, polowych i rybackich XIX i XX wieku niemalże w całości zaskakuje Czytelników bogactwem, po raz pierwszy publikowanego dokumentu historycznego, dotyczącego zagadnień określonych w podtytule. Publikacja zapęłnia zatem kolejne białe plamy, nie tylko w łowieckiej i leśnictwa historii, ale także w kulturze polskiej. Ma zatem książka wartości ogólnonarodowe. Mówi o tym w przedmowie prof. Stefan K. Kuczyński – prezes Polskiego Towarzystwa Heraldycznego: „Wieloletni, zasłużony działacz Polskiego Związku Łowieckiego i jego członek honorowy, współtwórca Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej, zbieracz obiektów związanych z łowiectwem i wytrawny ich znawca ukazuje w tej pracy nie tylko konkretne przedmioty - oznaki różnych służb leśnych, łowieckich i innych, ale i zagadnienia prawnego – organizacyjne z nimi związane oraz symbolikę zawartą w oznakach. Praca wykracza więc poza wąsko rozumianą falerystykę, dotyczy bowiem problematyki leżącej w obszarze zainteresowania archeologii prawnej jako nauki pomocniczej historii prawa i ustroju”

Książka składa się z trzech zasadniczych rozdziałów. W części ogólnej Autor precyzuje nazewnictwo, określa czas powstawania pierwszych egzemplarzy oznak, prezentuje sposoby noszenia „blach”, wykonawców i techniki wykonania jakimi się posługiwali, cytuje nieliczne zapisy dotyczące tematu, znalezione w literaturze oraz określa aktualny stan posiadania tych rzadkich przedmiotów.

W drugim rozdziale systematyzuje i charakteryzuje oznaki wg kryterium terytorialnego i prawnego na terenie: Galicji, Króle-

stwa Polskiego, Drugiej Rzeczypospolitej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyodrębniając oznaki Straży: Prywatnych, Towarzystw Łowieckich, Tatrzańskich oraz oznaki nie ustalonego pochodzenia.

Katalog oznak zamykający książkę jest zbiorem falerystycznych cymeliów, w większości z kolekcji autora. „Blachy” prezentowane Czytelnikom zostały zebrane przez Autora w ponad dwudziestoletniej żmudnej kolekcjonerskiej „penetracji” niemal wszystkich rynków antykwaryczno – giełdowych na terenie całej Polski. Wymieniony eksponat falerystyczny jest przykładem na istnienie wielkich możliwości poszukiwawczych, wskazuje jak różnorodne jest tworzywo badawcze polskiego łowiectwa i leśnictwa. Książka zachęca do prowadzenia badań godnych naśladowania.

Chciałbym także zwrócić uwagę na, nie mniej interesujące dokumenty, które autor wyjmuje na światło dzienne. Są nimi: wyciągi z ustaw, rozporządzeń i regulaminów, statutów towarzystw łowieckich i instrukcji służbowych oraz inne ciekawostki wzbogacające temat. Z tej grupy przedmiotów do najważniejszych zaliczyłbym unikalne fotografie, z których poza oznaką, będącą głównym obiektem zainteresowań Autora, emanuje świat łowiecki w starym stylu obejmujący ludzi, ich ubiory, dawne zwyczaje łowieckie, trofea, broń i organizację polowań. Dokumentację fotograficzną Autor wysoko ceni w historycznym procesie poznawczym, o czym dawał wyraz w jednej ze swych ponad stu publikacji ogłoszonych drukiem w formie broszur i artykułów w prasie nie tylko łowieckiej.

Ten całościowy materiał, na którym Autor oparł swoje badania, zgodnie zresztą z przedmiotem zainteresowań ikonografii, daje wyobrażenie o ówczesnych poglądach i realizacji idei ochrony przyrody zarówno przez administrację rządową, jak i wielkich właścicieli ziemskich, o ustroju, prawie i administracji XIX i XX w., związanych głównie z gospodarstwem leśnym, rolnym, myśliwskim i rybackim.

Istnieje zapewne materiał źródłowy będący w rękach kolekcjonerów, w prywatnych archiwach rodzinnych, także poza wschodnimi granicami kraju, stwarzający możliwości badawcze. Świadczą o tym kolejne odkrycia Witolda Sikorskiego w ostatnim roku kolekcjonerskiej kwerendy po antykwarycznym rynku, przygotowującego następne wydanie książki.

Kolekcjonowaniem, m. in. „blach” przed II wojną światową, zajmował się kapitan Władysław Józef Kobylański. Jego wszechstronność, pasja kolekcjonerska, warsztat, techniki zbieractwa oraz, co najważniejsze, wykorzystanie zebranych eksponatów do celów publicystycznych – dydaktycznych uczyniły, że stał się dla Witolda Sikorskiego wzorcem do naśladowania. Autor *W służbie Sylwana i Diany* prześcignął swego prekursora zarówno w ilości zebranych eksponatów, jak i w wielkości nabytej wiedzy dotyczącej przedmiotu. Omawiana książka jest dowodem uznania Jego zasług i poświęcona, jak pisze Autor „Pamięci mojego Prekursora śp. Kapitana Józefa W. Kobylańskiego, którego wielki kolekcjonerski trud całego życia uratował od zaginięcia wiele dokumentów i pamiątek kultury łowieckiej a autorowi tej pracy ułatwił odtworzenie i przywrócenie współczesnym obrazu licznych zabytków, pra-

cę tę z głębokim oddaniem oddaje”. Uzupełnieniem wątku kpt. J. W. Kobylańskiego jest Jego szczegółowy życiorys, w którym podane są nieznane dotychczas, zaskakujące nawet rodzinę kapitana, wątki przebogatego żywota tego żołnierza, myśliwego, kolekcjonera i publicysty.

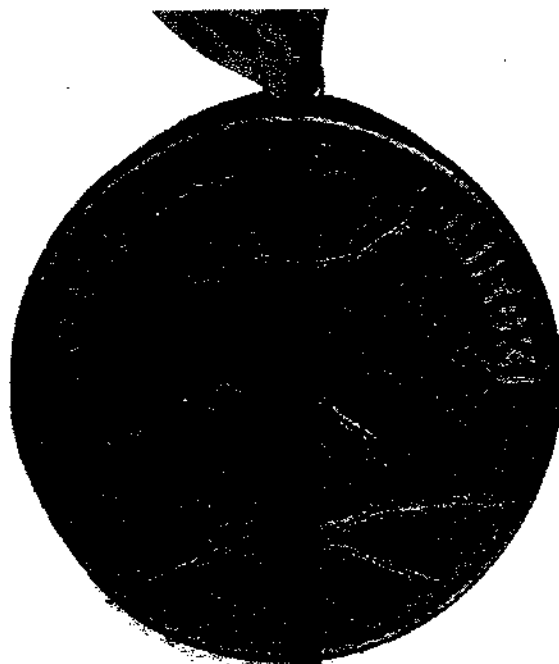
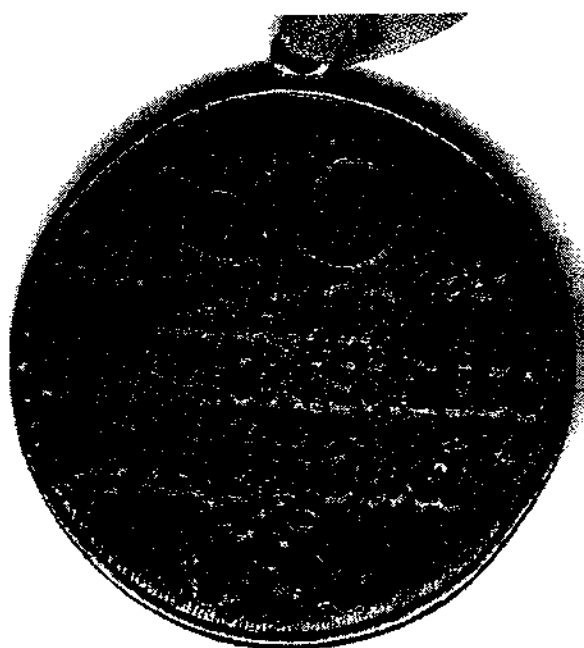
Książka Witolda Sikorskiego skłania do refleksji nad aktualną sytuacją prawną dotyczącą państwowej straży leśnej, a w szczególności nad realizacją rozdziału 7 Ustawy Prawo Łowieckie z dnia 13. 10.1995 r. Najstosowniej będzie jednak zachęcić ludzi odpowiedzialnych za powołanie Państwowej Straży Leśnej do wnikliwej lektury *W służbie Sylwana i Diany* i wyciągnięcia stosownych wniosków, z których niewątpliwie cieszyć się będą nie tylko myśliwi.

Zachęcam do lektury tej interesującej książki, podejmującej pionierski temat, a Autorowi życzę dalszych sukcesów w odszukiwaniu nowych, unikalnych falerów.

Krzysztof Mielnikiewicz

Witold Sikorski. „W służbie Sylwana i Diany”. Polskie oznaki straży leśnych, łowieckich i rybnych XIX i XX w. Agencja Reklamowo-Wydawnicza A. Grzegorzczak. Warszawa 1998.

Medal K.Ł. „DĄBROWA” w Dąbrowie Górniczej



KOLEKCJONERSTWO W PROGRAMIE SZKOLENIA LEKTORÓW PZŁ

W dniach 23-26 października 1997 r. miało miejsce w Czempiniu szkolenie wykładowców Polskiego Związku Łowieckiego z dziedziny Etyki, kultury, tradycji i zwyczajów łowieckich.

Z satysfakcją odnotowujemy, że w programie nauki została uwzględniona tematyka kolekcjonerska.

Zaprezentuję Czytelnikom treści szkolenia dla zobrazowania rozległości poruszanej tematyki związanej z kulturą łowiecką.

- Etyka – Waław Przybylski
- Sposoby polowania z sokołami, historia i współczesność – Henryk Mąka
- Muzyka myśliwska i sygnały łowieckie – Mieczysław Leńniczak, Robert Kamieniarz
- Architektura. Sztuka użytkowa – T. Żuchowski
- Kolekcjonerstwo – Krzysztof Mielnikiewicz
- Malarstwo, rzeźba – T. Żuchowski
- Język łowiecki – historia i współczesność – Zygmunt Jóźwiak
- Historia łowiectwa – Waław Przybylski
- Kult Patronów – K. Lutyński
- Metodyka nauczania – W. Nowakowski
- Zwyczaje łowieckie. Przesady, wróżby, medycyna ludowa – Edward Szałapak
- Historia broni – Leszek Wesołowski
- Historia wystaw łowieckich. Muzea łowieckie. – Wojciech Cieplak
- Literatura – Władysław Dynak
- Historyczny rozwój kynologii łowieckiej i związanych z tym sposobów polowania – A. Brabletz
- Ceremoniał liturgii Mszy Hubertowskiej – ks. Konstanty Kordowski.

Wykłady trwały kilkanaście godzin dziennie, z krótką przerwą na obiad. Organizatorzy świadomi dużego obciążenia słuchaczy nie zapomnieli o relaksie, tak przecież lubianym przez myśliwych. Na zakończenie każdego dnia, w nastrojowej parkowej scenerii, przy głośno grających rogach myśliwskich gospodarze serwowali grzane wino, które również zagrzewało do wspomnień,

opowiadania najczęściej „prawdziwych kawałów” i śpiewów.

26 października, na zakończenie pobytu w gościnnej Wielkopolsce odbyła się w Kościele Parafialnym w Czempiniu msza hubertowska, celebrowana przez ks. kanonika Mikołajczaka z Poznania, koncelebrowana przez ks. kan. Lijewskiego z Szamotuł – kandydata do PZŁ i ks. Konrada z Czempinia. Podczas mszy, inaugurującej jesienny sezon polowań, myśliwi złożyli dary lasów i pól, które zostały przez celebrantów poświęcone staropolskim zwyczajem.

Myśliwą oprawę muzyczną podczas mszy zapewnił Mieczysław Leńniczak ze swym zespołem.

Władze Polskiego związku Łowieckiego reprezentował p. Waław Przybylski – członek Naczelnej Rady Łowieckiej, Wojciech Cieplak – członek ZG PZŁ oraz organizatorka szkolenia p. Joanna Leńniak. Z ramienia Stacji Badawczej w Czempiniu udział wzięli p. D. i R. Kamieniarzowie.

W czempińskim szkoleniu silną grupę stanowili członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej. W imprezie, w charakterze wykładowców bądź słuchaczy udział wzięli koledzy: Waław Przybylski, Edward Szałapak, Andrzej Lipka, Zbigniew Krych, Andrzej Głowacki, Krzysztof Mielnikiewicz i Edward Skiba.

Wyrazem uznania członków Klubu dla organizatorów i gospodarzy szkolenia były pamiątkowe medale. Andrzej Lipka wręczył Medal za Zasługi dla Centrum Myśliwskiego – Zamek Gniew, p. Joannie Leńniak, a Zbigniew Krych pamiątkowym Medalem 25. lecia Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej obdarował p. Danutę Kamieniarz.

Krzysztof Mielnikiewicz



Interesujące rozmowy



Wieczorem były atrakcje



Msza hubertowska

Z KART ŁOWIECKIEJ HISTORII

W archiwaliach, które uzyskałem od kol. Edwarda Goszyka, przedstawionego w poprzednim numerze „Biuletynu”, znajduje się pismo, jakie do myśliwych zamieszkałych na terenie Śląska, a ściślej na terenie województwa Śląsko-Dąbrowskiego wysłał nieżyjący już Stanisław Cenkiem. Cenkiem powołano wówczas na tymczasowego łowczego wojewódzkiego. Pismo to rozesłano we wrześniu 1945 r. O jego autorze wiele dowiedzieć się można z autobiograficznej książki pt. „Ze wspomnień starego leśnika” wydanej w wydawnictwie Śląsk w 1977 r.

Pomimo prezentowanego poniżej apelu, administracyjna rejestracja kół łowieckich rozpoczęła się - z małymi - wyjątkami dopiero w roku 1947. Stąd wiele kół obchodzi w tym roku jubileusze pięćdziesięciolecia.

Zbigniew Krych

DO MYŚLIWYCH ŚLĄSKA! *(pisownia oryginalna)*

Gdy po wojnie światowej 1914/21 r., trzech powstaniach śląskich i długotrwałych zmaganiach wyzwoleniczych, powróciła w 1922 r. część prastarej ziemi piastowskiej na łono macierzy, wszczęto wszechstronny ruch w kierunku odbudowy wszelkich warsztatów życia społecznego na Śląsku. Także na niwie łowieckiej podjęło równocześnie grono myśliwych twórczą inicjatywę, utworzono w 1922 r. zajmujący się sprawami łowieckimi komitet, przyczym przenosząc z czasem swój zakres działania na szerszą arenę życia społeczno - łowieckiego, na zebraniu konstytucyjnym w dniu 24 stycznia 1925 r. w Katowicach zawiązało się „Śląskie Towarzystwo Łowieckie”. W dalszym stadium swego rozwoju stało się Śląskie Towarzystwo Łowieckie częścią składową Związku Stowarzyszeń Łowieckich w Polsce, a po przeprowadzonej reorganizacji Stowarzyszeń Łowieckich w Polsce. Śląskie Towarzystwo Łowieckie zatwierdzone zostało w 1938 r. jako Oddział Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie, z równoczesnym przyjęciem wszechpolskiego statutu łowieckiego.

Tak rozpoczęliśmy budowę naszego łowiectwa śląskiego, lecz wydarzenia dziejowe pomuliły nam fundament 20-letniej żmudnej pracy. Gdy bowiem złowrogi zew w 1939 r. przemówił grobową nutą i w zlewisku ciężkich zmagani rozwinięty sztandar

wojny rozweleł na cały świat skazane na życie tułaczce ofiary Polaków, przerwana została nić naszych wysiłków w kraju. Potwornymi gębami armat i najnowocześniejszymi wynalazkami siał geniusz śmiertelnościowych wyczynów swe niszczące i wśród ciężkich przeżyć dla narodu polskiego, wlewały się smutne dni, tygodnie, miesiące i nawet lata.



Chwilę rozpaczy i zadumy przerwały nam często gromy różnorodnych wydarzeń, wlewając do dusz głęboki smutek i żalobę, wśród której, z głębi serc naszych i jak z pod ziemi przebiegał się jednak hymn „Jeszcze Polska nie zginęła...” Z tymi też słowami, w harcie ducha wypróbowane ginęły na publicznych widowiskach całe szeregi naszych rodaków. Na skrzydłach tej silnej wiary widzieliśmy w dalszej perspektywie zbliżającą się, chociaż żółtym krokiem postępującą pochodnię niezłomnej nadziei odrodzenia. Po przetrwaniu doświadczeń i ciężkich prób, z pośród zwałów wichrem gnanych ciemnych i złowrogich chmur, poczynął się przedzierać płomyk wiosennego słońca. Budzący nas zwiastun rozkazał powrót do ongiś porzuconych warsztatów i podjęcia twórczej pracy, jaką każdemu los i obowiązki społeczne przydzieliły.

Gdy rozglądnijemy się po naszych pracowiskach zauważymy, że niczym nie usprawiedliwione zapędy człowieka, a zwłaszcza niszczycielskie arcydzieło działań wojennych potrafiło w opierającym się na darach natury życiu społecznym dokonać kolosal-

nego spustoszenia, przyczyn niewspółmiernie dotknięte zostało życie faunistyczne. Na szeroką skalę ujawniło się bezprawie, proceder myśliwski wykonują osoby nie powołane i nieprawnie broń posiadające. Dlatego też Polski Związek Łowiecki, dzierżący z ramienia Państwa i społeczeństwa na swych barkach odpowiedzialność za prawidłową gospodarkę łowiecką w kraju, poczynił odpowiednie kroki dla ukrócenia bezprawia i spowodował wydanie rozkazów i przepisów ustawowych w kierunku ochrony zwierząt oraz przedstawicieli świata faunistycznego. Skuteczność zabiegów w kierunku ratowania tego, co w gruzach wojennych przyleżeliśmy może jednak wtenczas dopiero być całkowicie uwieńczone powodzeniem, gdy na wszystkich odcinkach działać będą organa Polskiego Związku Łowieckiego, w każdej wsi będzie czynnik opiekujący się zwierzyną i zależnie od warunków regionalnych podjęta będzie bezzwłocznie zdążająca do wytyczonego celu aktywna działalność.

Przez Główny Zarząd Polskiego Związku Łowieckiego zamianowany zostałem Tymczasowym Łowczym Wojewódzkim z poleceniem zorganizowania łowiectwa na terenie Województwa Śląsko-Dąbrowskiego. Podejmując akcję organizacyjną zdaje sobie sprawę z tego, że bez silnego poparcia i współudziału wszystkich myśliwych śląskich, nie zdolać nie potrafię. W tym też celu powołałem zgodnie ze statutem Polskiego Związku Łowieckiego Łowczych Powiatowych i ustaliłem na powiat:

1. Katowice - inż. Bukowski Jan Katowice ul. Kościuszki 44.
2. Bytom inż. - Rowiński Antoni Bytom ul. Wrocławska 49.
3. Tarnowskie Góry - Dr Potyka Józef Tarnowskie Góry - Dyr. Spółki Brackiej
4. Lubliniec - inż. Gabryel Bronisław Koszęcin Nadleśnictwo
5. Olesno - inż. Możejewski Józef , Jasienie Nadleśnictwo
6. Kluczbork - inż. Steczko Józef Biskupice Nadleśnictwo
7. Będzin - inż. Kaczmarek Zygmunt, Gołonóg Nadleśnictwo
8. Zawiercie - inż. Gadamksi Henryk, Rzeniszów Nadleśnictwo
9. Opole - inż. Pilawa Jan, Krasiejów Nadleśnictwo
10. Gliwice inż. Pasternak Pławniowice Nadleśnictwo
11. Strzelce - inż. Müller Władysław, Kamień Nadleśnictwo
12. Rybnik - inż. Sokołowski Tomasz, Rybnik Nadleśnictwo

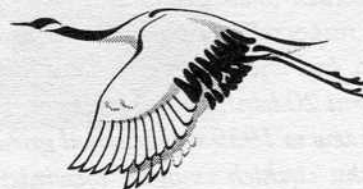
13. Racibórz, inż. Wiltosiński Franciszek, Rudy Raciborskie Nadleśnictwo
14. Pszczyna - inż. Bednarski Ryszard, Murcki Nadleśnictwo
15. Prądnik - inż. Bolcewicz Stefan, Fyrląd Nadleśnictwo
16. Nisa - Dr inż. Podgorny Jan, Nisa Komisarz Urzędu Miejskiego
17. Niemodlin - inż. Pańczakiewicz Jan, Kopice Nadleśnictwo
18. Koźle - inż. Czyżewski Faustyn , Kędzierzyn Nadleśnictwo
19. Grotków - Bogdanowicz Ignacy, Grotków Zarząd Lasów Miejskich
20. Głabczyce - inż. Kiełbasa Kazimierz, Baworów Nadleśnictwo
21. Cieszyn - inż. Szczepan Jan Ustron Nadleśnictwo
22. Bielsko - inż. Ring Karol, Brenna Nadleśnictwo

Zab czasu i przejawy dziejowe wyszczerbiły szeregi dawnych działaczy na niwie łowieckiej. Wielu z nich wstawiło się w bohaterskich walkach przy boku sprzymierzeńców, siejąc kurhany po całej kuli ziemskiej w walce o odwieczne prawa Polaka. Poważną zaś część szczątek wartościowych rodaków kryje ziemia polska, gdzie trwając w tym kraju na swych posterunkach, hartem ducha byli przykładem i składali swe życie na ołtarzu chwały. Tym wszystkim bohaterom składamy przynależny hołd i smutno nam, że przerwało się ogniwo ich życia i węzeł wspólnych trudów pracy i solidarności. W ekstazę zadumy łowiąc stygmaty wspólnych przeżyć myśliwskich pragniemy, by na drodze nowej tej pielgrzymki, w zawoju ciemności św. Hubert podał im dłoń i zaprowadził do swej przystani.

My zaś jako pozostałe resztki, zorani ciężkim przeżyciem i dźwiganiem w podeszłym już wieku brzemienia niewoli, wróciliśmy z tułaczki na rodzinne pielesze po to, aby już jako weterani w pracy społecznej i ulubionej niwie łowieckiej wśród braci myśliwskiej rozpalić ponownie pochodnie twórczej pracy i następnie oddać ster w ręce pokoleniu młodszemu.

Bytom, wrzesień 1945 r. Tymczasowy Łowczy Wojewódzki

Stanisław Cenkiem



Zbigniew Maurycy

KOWALSKI

autor powieści poetyckich

W ubiegłorocznym „Łowcu Polskim” (12/30) prezentującym m. in. wielkopolskie łowiectwo opowiadał o swej twórczości poetyckiej Zbigniew Maurycy Kowalski z Czerwonaka. Poprosiłem Autora o przysłanie mi anonswanych w „Łowcu..” powieści poetyckich oraz o napisanie o sobie kilku zdań, umożliwiających krótką prezentację myśliwego – poety na łamach „Biuletynu” Z. M. Kowalski spełnił prośbę, zlecił dodrukowanie kompletnego zbioru 5. niżej wyszczególnionych powieści opatrzonych na wewnętrznej stronie informacyjnej specjalnym dopiskiem mówiącym, że dodruk wykonany został dla Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej. Mam nadzieję, że nakład dodruku zaspokoi ilościowe potrzeby naszych członków. Oto tytuły poematów:

Warownia, 1981. 134 strony, 5491 wierszy

Spotkanie, 1982. 106 str., 4311 wierszy.

Perukarz, 1984. 136 str., 550 wierszy.

Psia kolęda 1994. 142 str., 5788 wierszy.

Lekcja Pokory, 1996. 147 str., 5981 wierszy.

Zacytuję czytelnikom kilka wybranych zdań z listu Z. M. Kowalskiego, napisanych o sobie i o naszej działalności;

...myślę, że aktywna działalność takiego Klubu jest ze wszechmiar pożyteczna, zważywszy, że społeczeństwo rozwarstwia się na zatwardziałych przeciwników łowów oraz na tych, którzy na polowanie patrzą jak na dość istotny składnik naszej kultury narodowej i siebie wkomponowują w tę kulturę, w pejzaż ojczyźnej przyrody, wpasowują swoją działalność do zmieniających się warunków kulturowych, gospodarczych, przyrodniczych itp.

...Mam ukończone studia leśne w Poznaniu. Poluję aktywnie od czterdziestu lat. Odrzucając fałszywą skromność mogę powiedzieć, że podstawy przyrody, w szerokim pojęciu tego słowa, mam opanowane na dość

dobrym poziomie. Urodziłem się, wychowałem i mieszkam na wsi czym się szczyć. Drzewa Puszczy Zielonki rosną 5 metrów od mojego okna i 10 od kominka. Piszę dla przyjemności. Prócz poematów piszę wiersze o tematyce przyrodniczej, dziecięcej i politycznej. Obecnie stworzyłem serię opowiadań dla „Łowcy Polskiego”. Piszę dalsze. Sądzę, że będą się ukazywać.

Nic nie kolekcjonuję. Trofeami dzielę się z przyjaciółmi, by im sprawić przyjemność. Zaledwie kilka interesujących drobiazgów wisi w moim domu jako dekoracja. Posiadam natomiast interesujący eksponat kolekcjonerski – neolityczną motykę z rogu jelenia. Ma ona - bagatela – parę tysięcy lat. Pochodzi z torfów Jeziora Maltańskiego w Poznaniu. Przyjechała z torfem do mojego ogrodu, kiedy jezioro przygotowywano pod tor wodny. Mógłbym przyjąć jakąś interesującą propozycję. Warunek: motyka nie może wyjechać z kraju.

Dziękujemy p. Zbigniewowi Kowalskiemu za książki i list. Życzymy dalszych sukcesów literackich oraz wyjścia na szerszy rynek wydawniczy.

Zapraszamy także ze swoimi książkami na warszawską giełdę klubową.

Krzysztof Mielnikiewicz

NOWOŚCI FILATELISTYCZNE

Zagniazdowniki

4 grudnia 1997 r. Poczta Polska wprowadziła do obiegu 4 znaczki pocztowe wartości 50 groszy każdy, emisji Pisklęta zagniazdowniki. Na znaczkach przedstawiono:

- ohary (*Tadorna tadorna* L., 1758)
- nurogęsi (*Mergus merganser* L., 1758)
- kszyki (*Gallinago gallinago* L., 1758)
- kokoszka wodna (*Gallinula chloropus* L.).

Znaczki wydrukowano techniką ofsetową, w nakładzie po 800 tys. sztuk każdego. W dniu wprowadzenia znaczków do obiegu ukazały się dwie koperty FDC, opatrzone stemplem okolicznościowym stosowanym w Up Warszawa 1. Znaczki, koperty i datownik zaprojektował artysta plastyk Jerzy Desslberg.

Stempel okolicznościowy

Z okazji 640. lecia nadania praw miejskich Kętrzynowi w dniu 11.11.1997 r. w up Kętrzyn 1 stosowany był stempel okolicznościowy z obrazem herbu miasta.



WYDANIA ZAGRANICZNE

Poczta austriacka wydała znaczek i kopertę FDC Polowanie i środowisko. Znaczek osiągnął nakład 2.600.000 sztuk. Na odwrocie koperty FDC opatrzonej stemplem okolicznościowym informującym o krajowej wystawie łowieckiej i napisem alles jagd...ukazał się tekst Centralnego Austriackiego Związku Łowieckiego, w którym czytamy:

Człowiek był przez długie tysiąclecia wrogiem numer jeden dla jelenia, łowcą, który chętnie zabijał ale nie chciał dokarmiać. Nie było to jednak aż tak konieczne, gdyż jelenie jako dzika zwierzyna wspaniale dopasowały się do trudnych warunków środowiska naturalnego i przetrwały także nie będąc dokarmiane przez człowieka. Wdzierał się on coraz bardziej w przestrzeń życiową jelenia i zmieniał ją według swego wyobrażenia. Zwierzęta te, mimo iż łatwo odnajdują się w zmieniających się warunkach nie wiedzą co to prawa własności i zżerają to, co człowiek zasadził. Dokarmianie może być rozwiązaniem „sporów” między człowiekiem a jeleniem. Pozwoliłoby to zapobiec szkodom, jakie wyrządza zwierzyna płowa w gospodar-

stwach ludzi. Spełnienie społecznego obowiązku dokarmiania zwierzyny płowej w zimie powinien być i jest dla myśliwego faktem oczywistym.

Tekst: Austriacki Związek Łowiecki

Niektóre wydania krajów Europy 1997 r., mające związek z tematem łowiecko -przyrodniczym:

Irlandia	996/80	ptaki miejscowe, m. in. gęś białoczelna,
Irlandia	993/4	sokół wędrowny,
Irlandia	blok 23	rożeniec,
Islandia	862/63	ptaki wodne (cyraneczka, trzc długodzioby-szlachtar),
Szwecja	1984/86	zwierzęta parku „Nordische Arche”, m.in. rosomak,
Szwecja	2004/5	bażanty, wydanie szwedzko-japońskie,
Szwecja		łoś, na okładce zeszyt z rysunkami zrzut łopatacza, FDC prezentowane w 11 numerze Biuletynu,
Łotwa	371/4	herby, m.in. łoś,
Słowacja		fauna łowna i chroniona (kozica, żubr, muflon),

Rumunia	5228/33	zwierzyna futerkowa (gro	Macedonia	95/8+blok 5	mozaiki romańskie, m.in.
		nostaj, piesiec, jenot, wydra,			jelenie, dziki pies,
Niemcy	blok 38	piżmak, kuna, leśna),	Litwa	645/6	rytualna laska (w kształcie
		50. lecie ochrony lasów			łba klempy lub łani)
Finlandia	1380	Niemiec (las i zwierzyna),	Rosja	597/601	zwierzyna Rosji, m.in. ryś,
Finlandia	1396/9	zając bielak			głuszc, wydra,
Bułgaria	4265/68	żurawie,	Austria	2214	polowanie i środowisko,
Estonia	294/99	psy, m.in. pointer i basset,			jelen przy paśniku,
		ZOO, m.in. norka europej-	Włochy	2509	kozica,
		ska,	Monaco	2330	chart afgański,
Francja	1696/700	parki narodowe i zwierzyna,	Polska		zagniazdowniki.
		m.in. orzeł przedni, kozica,			
		jenot,			
Ukraina	196/7	zwierzyna Ukrainy (ryś, nie-			
		dźwiedź brunatny, wilk),			
Węgry	4455/6	legendy, polowanie na za-			
		czarowanego jelenia,			

Część z powyższych walorów prezentujemy Czytelnikom z życzeniami udanych poszukiwań.



W PRZYGOTOWANIU

Komitet organizacyjny obchodów 75. lecia PZŁ wyraził zgodę na wydanie stempla filatelistycznego z okazji jubileuszu.

M. Krupiński wzorując się na rysunku Juliusza Kossaka zamieszczonym w Roku Myśliwca W. Pola narysował wstępny projekt stempla. Po zmianie napisu i dostosowaniu go do wymogów poczty datownik okolicznościowy przedstawiony zostanie komitetowi obchodów do akceptacji i realizacji. Planujemy wydać także kartę korespondencyjną, podobną do stosowanej w Gniewie podczas jubileuszu Klubu.



KSIEGARSKI RYNEK ANTYKWARYCZNY (ciąg dalszy)

„Antykwiariat Naukowy” – Kraków - aukcja nr 95/4 - 27.09.1997 r.

1. DZIKOWSKI Stanisław -Egzotyczna Polska. Z myśliwskiej włości. Warszawa 1931. Gebeth. i Wolff. s. 242, okł. oryg., opr. ppł. Egz. lekko przycięty. Stan dobry.
Egzotyka wschodniej Polski. 20.- 40.-
2. GUSTAWICZ Br. i WYROBEK E. -Wśród lasów i pól. Przechadzki przyrodnicze. Ozdobione i objaśnione w tekście 9 tablicami barwnymi i 145 rycinami". Warsz. 1914. Wydaw., M. Arcta, s. 275, liczne ilustr. w tekście, brak barwnych tablic, opr. ppł. Stan dobry. 30.- 60.-
3. Wśród dolin i gór. Przechadzki przyrodnicze. Ozdobione i objaśnione w tekście 13 tablicami barwnymi i 152 rycinami. Warszawa 1914. Wyd. Arcta., s. 298, 8 tablic kolorowych (w miejsce 13), liczne ilustracje w tekście, brak barwnych tablic, opr. ppł., złoczenia na licu i grzbiecie oprawy. Stan bardzo dobry. 40.- 55.-
4. LEWICKA Anna -Z naszych pól i lasów. Obrazki z życia zwierząt. Wyd. IV, Warszawa 1938. Wyd. J. Przeworskiego, s. 352, liczne ilustr., opr. ppł. Stan dobry. Rysunki W. Chmielewski. 45.- spad.
5. ORSKI Stanisław Wiktor - A było to w czas rano. Zdobił K. Sichulski. Lwów - Warszawa - Kraków 1926 r. Wyd. Zakł. Narod. im. Ossol., s. 122, 14 drzeworytów, oprawa ppł. Ostatnia karta z ubytkiem bez szkody dla tekstu. Stan dobry. Wspomnienia myśliwskie. 40.- 55.-
6. ROSTAFIŃSKI Józef -O myślistwie, koniach i psach łowczych książek pięcioro z lat 1584 - 1690. Wydał... Kraków 1914. Nakł. AU, s. XXIV, 552, liczne ilustracje w tekście, okł. brosz. Wydawnictwo Akademii Umiejętności w Krakowie. Biblioteka Pisarzy Polskich. Nr 64, egzemplarz nie rozcięty. Stan dobry. 100.- 300.-
7. WEYSENHOFF Józef - Puszcza. Powieść z 10 ilustracjami Kamila Mackiewicza. Warszawa 1930. Nakład Gebethnera i Wolffa. Druk W. L. Anczyca i Sp., s. 261, 10 ilustracji całostronicowych, okładka oryg. brosz., opr. ppł. Stan dobry. 45.- 45.-
8. LAND & Forstwirtschaftlicher Verwaltungen - Kalender 1895. Hrsg. vom Vereine für Güterbemeate in Wien. Oprawa współczesna. Stan dobry. Fachowe informacje na temat gospodarki rolnej, leśnej i polowań. 80.- spad.

Oferta wysyłkowa nr 8

1. SAPIECHA Leon - Lasy Iturii. Wspomnienia podróży. Kraków 1928. Skł. gł. Gebethner i Wolff. Druk W. L. Anczyca i Sp. 108 ilustracji, okładka oryg. Stan dobry. 58.-

Antykwariat RARA AVIS - Kraków**18 aukcja antykwaryczna - 18.10.1997 r.**

1. ŁOWIEC POLSKI - R. (29): 1936., s. 710, 4 numery luzem, Warszawa. Red. W.W. Garczyński. Stan dobry. 160.- spad.
2. ŁOWIEC - R. (57): 1935, s. 188, Lwów. Red. A. Mniszek. Podkreślenia czerwoną kredką, marginalia ołówkiem. 160.- spad.
3. - R. (58): 1936, s. 220, brak nr 6,8,11, marg. ołówkiem.
4. - R. (59): 1937., s. 216, stan dobry. 90.- spad.
5. - R. (59!): 1938., s. 256, stan dobry 160.- spad.
6. - R. (60): nr 1 - 18: I-IX 1939. Więcej nie wyszło. 160.- 160.-
7. BADENI Stefan - Szczęśliwe dni Urywki z pamiętnika myśliwskiego. Z 72. zdjęciami z natury. Kraków 1930. Druk W.L. Anczyca i Sp., s. 158, opr. wsp., plast., z zach. okł., brosz. Stan dobry. 60.- 60.-
8. KAMIŃSKI S. - Nowy Poradnik dla myśliwych na wytopienie różnych zwierząt drapieżnych. Warszawa 1847 r. Druk. pod firmą J. Kaczanowskiego, s. 274. oprawa psk. z epoki. Stan dobry. 100.- 300.-
9. KORSAK Włodzimierz - Rok myśliwego. Poznań 1922, s. 340, opr. ppł. z zach. okł. brosz. Niewielkie odbarwienia przedniej okładki. 70.- 70.-
10. POL Wincenty - Rok myśliwca. Z rys. J. Kossaka. Poznań 1870. Nakł. Księg. J.K. Żupańskiego, s. 85. brosz. Blok luźny, niewielkie zaplamienia, okładka z ubytkiem narożnika i naddarciami marginesów, tylnej brak. Egzemplarz wymaga oprawy. 100.- 195.-
11. ZAPOLSKI - DOWNAR Henryk - Dubeltówka śrutowa. Nabój, strzelanie. Wyd. V, Warszawa 1950. Wyd. „Prasa Wojskowa”, s. 82., brosz., stan bardzo dobry. 24.- 24.-

ANTYKWARIAT NAUKOWY - ŁÓDŹ**XX Łódzka Aukcja Antykwaryczna - 25.10.1997 r.**

1. JANTA - POŁCZYŃSKI Władysław - Polująca pani: opowiadania dla pożytku i zabawy myśliwych i niemyśliwych. Warszawa: Gebethner i Wolff (192-), s. 96, okł. oryg. 30.- 52.-
2. JANTA - POŁCZYŃSKI Władysław - Święty Eustachy: powieść myśliwska: wspomnienia z życia leśnika z ostatnich chwil panowania niemieckiego w Kaszubach. Wyd. 2. Poznań 1928, nakład i druk „Przeglądu leśniczego i Rynku Drzewnego”. 30.- 35.-

KRAKOWSKI ANTYKWARIAT NAUKOWY**aukcja antykwaryczna - 8.11.1997 r.**

1. KONSERWACJA papieru i pergaminu. Warszawa 1969. MKiS, s. 276. Ośrodek Dokumentacji Zabytków. Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków. Seria B. Tom XXIV, stan dobry, powiel., 400 egz. 30.- 90.-
2. LAS. Leśnik Polski - społeczeństwu. Jednodniówka. Warszawa 1932. Sp. Wyd. „Prasa Drzewna”, s. 63, ilustr. okł. oryg. 20.- spad.
3. MATGRAF M. - Łosie i łososie. Z ilustracjami. Przedmowa W. Garczyński. Warszawa 1938. Skł. gł. Księg. J. Przeworskiego, s. 304, ilustr. fotogr., opr. psk. artystyczna sygn. F. J. Radziszewski: brązowa skóra na grzbiecie, zwięzy wypukłe, złożone zdobienia o motywach łowieckich, zielony szyldzik z tytułem, marmoryzowane okładziny kartonowe i wyklejki, monogram wiązany OK. Sprawozdanie z wyprawy myśliwskiej do Kanady. 200.- 450.-
4. MAYKOWSKI Stanisław - Śpiew o wydrze. Lwów 1931. Ossolineum, s. 46, kolor. ilustr., inicjały, okł. oryg., stan b. dobry. 30.- 30.-
Wierszem o Pasku i jego wydrze.

Ceny w kolumnie lewej są cenami wywoławczymi, w kolumnie prawej cenami wylicytowanymi (sprzedaży). Spad. - oznacza, że pozycji nie sprzedano.

Wyboru w oparciu o katalogi aukcyjne dokonał Andrzej W. Głowacki

Z ostatniej chwili:

WYSTAWA OD BRUEGHLA DO RUBENSA

Zamek Królewski w Warszawie gościł w dniach 17.11.97 - 31.01.98 wystawę zatytułowaną „Od Brueghla do Rubensa”. Wystawa była prezentacją dzieł najwybitniejszych malarzy flamandzkich ze zbiorów jednego z najbogatszych i najstarszych muzeów europejskich, Królewskiego Muzeum Sztuk Pięknych w Anwerpii. Pokazano dzieła artystów działających w drugiej połowie XVI wieku i w wieku XVII tj. w „złotym wieku malarstwa flamandzkiego”. Wśród obrazów o tematyce religijnej i mitologicznej znajdowały się obrazy o tematyce myśliwskiej, z których wyróżnić trzeba dwa dzieła, znakomity obraz „Trofea myśliwskie” Jana Fyta (1611-64) i „Polowanie na kuropatwy” Paula de Vos (1595-1678).

Leszek Krawczyk

WYSTAWA W MUZEUM REGIONALNYM W OLEŚNIE

W Muzeum Regionalnym w Oleśnie koledzy z Oddziału Regionalnego w Częstochowie zorganizowali wystawę „myśliwsko-kolekcjonerską”. Prezentowane są obrazy Kazimierza Piekarskiego, których przykłady (cykl miniatur „wiosna, lato, jesień, zima”) zamieszczamy w tym numerze naszego biuletynu. Na wystawie prezentowane są także prace Ewy i Pawła Wiśniewskich oraz obrazy w technice wypalania na drewnie Zdzisława Mazika. Na szczególne podkreślenie zasługuje prezentacja dokumentów o Włodzimierzu Korsaku, ze zbiorów K. Piekarskiego. Osobną i wielce ciekawą ekspozycję swoich zbiorów kolekcjonerskich przedstawił Zdzisław Korzekwa. Prezentuje on zbiór numizmatów z wizerunkami fauny, przyrządy do elaboracji naboju myśliwskich, wabiki a także inne ciekawe przedmioty.

Leszek Krawczyk



MALARSTWO I MEDALIERSTWO NASZYCH ARTYSTÓW.

W pierwszym numerze „Kultury Łowieckiej” prezentujemy obrazy (miniatury) olejne Kazimierza Piekarskiego, a także znaczki i medale naszych twórców. Są to prace Mateusza Krupińskiego (twórcy naszego znaczka i medalu 25-lecia), Zdzisława Korzeniowskiego i Przemka Słupińskiego, są to oczywiście tylko przykłady ich prac, wydaje się jednak słusznym rozpoczęcie takiej prezentacji. Mam nadzieję, że te pierwsze próby będą wstępem do stałego cyklu prezentacji naszych twórców, tak profesjonalistów jak i amatorów.

Leszek Krawczyk



MYŚLISTWO W STARYCH FOTOGRAFIACH.

Szczególnymi dokumentami naszej historii są obrazy zatrzymane na starych fotografiach. Zamieszczone na dwóch stronach fotografie ze zbiorów Kazimierza Piekarskiego i Zbigniewa Krycha dokumentują wydarzenia różnej natury. Interesujące jest spotkanie Włodzimierza Korsaka z Juliuszem Ejsmondem i Bolesławem Świątorzeckim. Inne zdjęcia dokumentują efekty polowań (!) oraz obrazy tamtych lat - zwłaszcza na fotografiach W. Puchalskiego. Tą bardzo interesującą wystawę zorganizowali koledzy z Krakowskiego Zarządu PZŁ pt: „Łowy i Ludzie” z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa. „Łowy i Ludzie” to wystawa szczególna, świadectwo epoki tak zdawałoby się niedawnej, lecz odległej zarazem. Świadectwo łowów dziś prawie niewyobrażalnych, zachwycających swym rozmachem, obfitością zwierzyny...”. Te słowa na plakacie „Wystawy” wyrażają najlepiej jej przesłanie, dotyczy to także innych prezentowanych fotografii ze zbiorów kolegów K.Piekarskiego i Z.Krycha

Leszek Krawczyk.

Z WYSTAWY „ŁOWY I LUDZIE” W. PUCHALSKIEGO



Z okresu międzywojennego



Biebrza, kwiecień 1966

ZE ZBIORÓW K. PIEKARSKIEGO

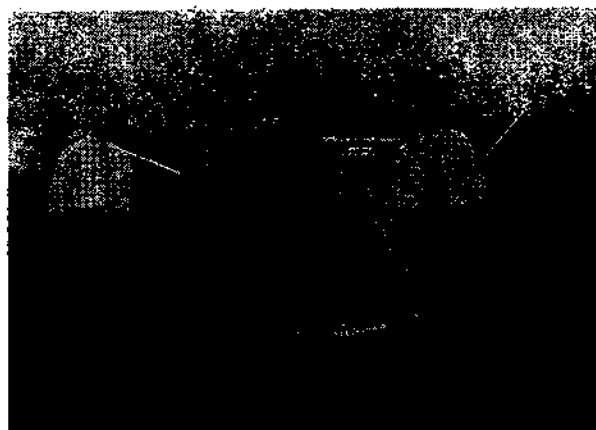


W.Korsak: Rozwieszanie kaczorów na tle Prypeci 1934 r.
(4 dni, 12 myśliwych, 606 kaczorów z 11-tu gatunków)

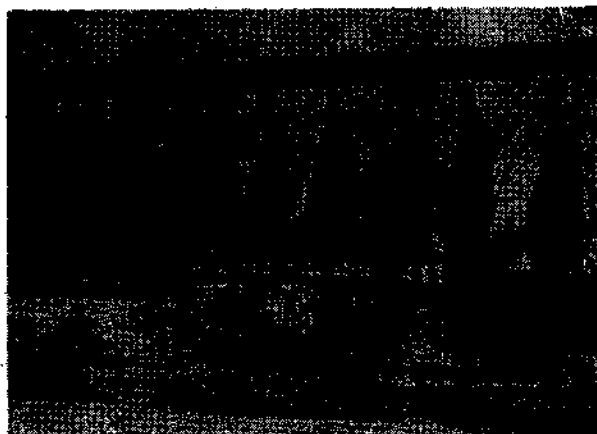


W.Korsak z W.Ejsmondem i B.Świętorzekim - 1925 r.

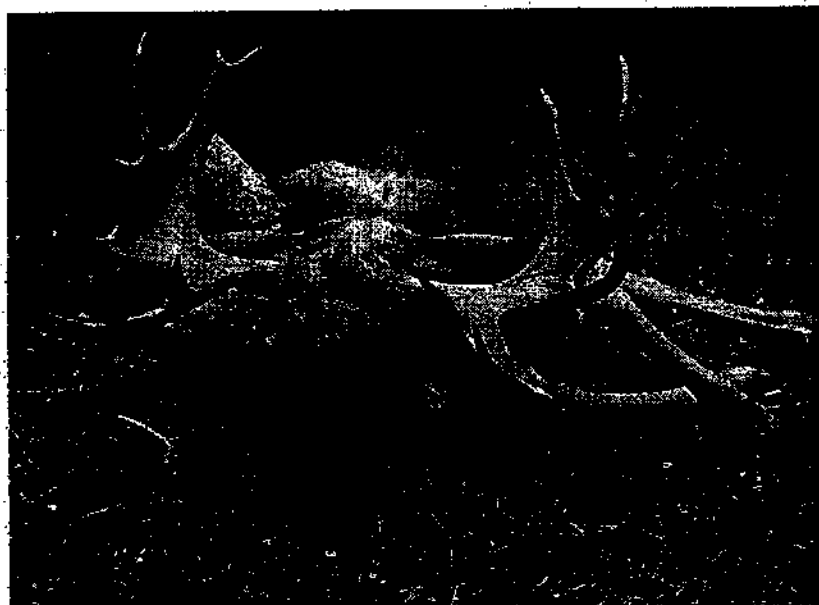
ZE ZBIORÓW Z.KRYCHA



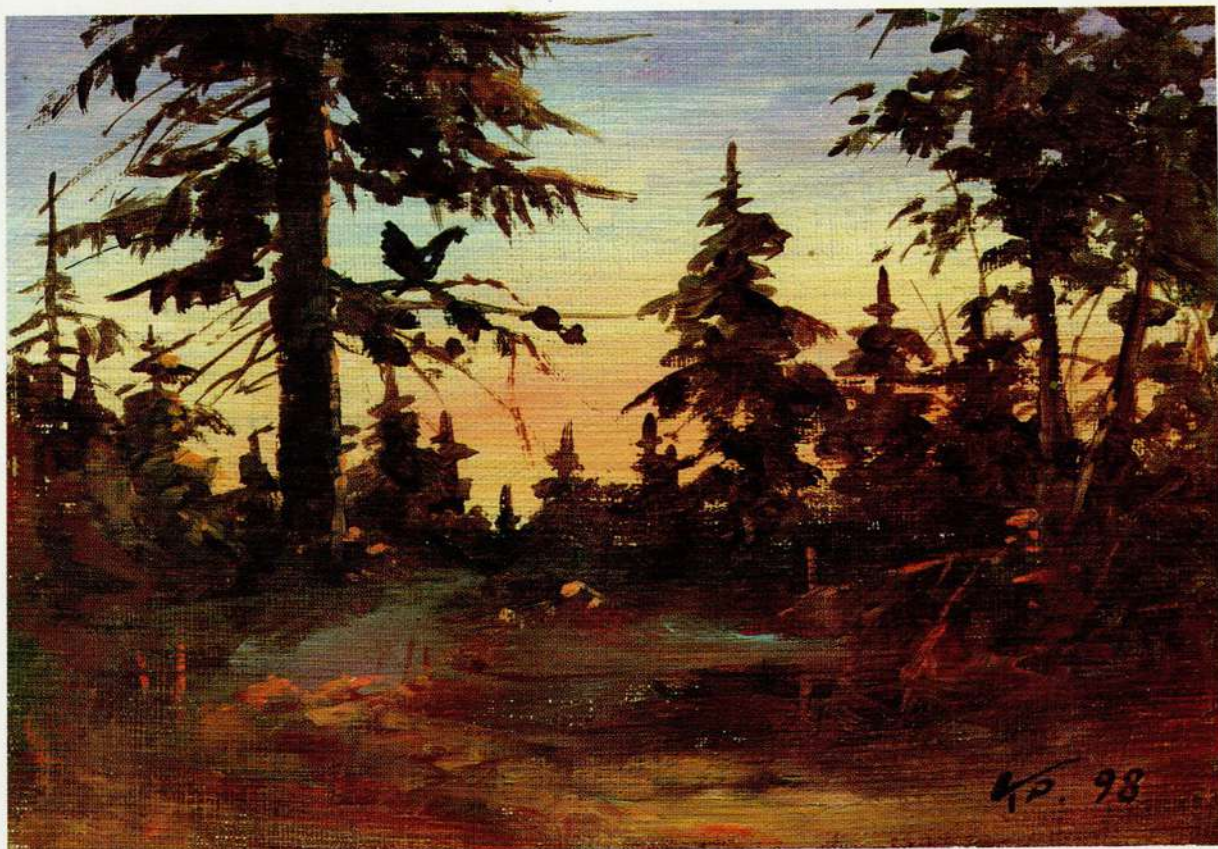
Hrudopol - 1934 r.



Hrudopol 1934 r. Po polowaniu w styczniu 1934 r.



Łoś strzelony przez Leonarda Herczyńskiego - 1934 r.



K.Piekarski - "Wiosna"



K.Piekarski - "Lato"



K.Piekarski - "Jesień"



K.Piekarski - "Zima"